

NAJSTARSZE DZIEJE RODZINY WIERZYNKÓW W KRAKOWIE

I

Dzieje Krakowa obfitowały w wiele postaci wybitnych i zasłużonych, które jednak, z upływem dzieśiątków i setek lat, zatarły się w ludzkiej pamięci i dziś jedynie historyk wertujący stare archiwa natrafia na ich ślad i jest w stanie przybliżyć je współczesnym. Ale bywa i tak, że wielowiekowa tradycja unieśmiertelni kogoś, sprawi, że pamięć o nim oprze się niszczycielskiej działalności czasu.

Tak stało się z rodziną Wierzyńków, głównie dzięki jednemu z jej przedstawicieli, Mikołajowi Wierzyńkowi, który, według legendy, miał w swym domu podejmować wspaniałą ucztą władców i innych dostojnych gości, przybyłych do Krakowa w r. 1364. Pamięć o uczcie trwała w tradycji rodzinnej Wierzyńków, coraz bardziej obrastając w niemal fantastyczne szczegóły. A więc wiązano ją nie z owym sławnym Kongresem Krakowskim z 1364 r., ale z zaślubinami cesarza Karola IV z Elżbietą, córką ks. Bogusława V Pomorskiego a wnuczką króla Kazimierza Wielkiego, które odbyły się w Krakowie w 1363 r.

Utrwalaniu się tej legendy sprzyjało szereg różnorodnych publikacji, od wzmianek w prasie poczynając¹, poprzez prace o charakterze monograficznym² i encyklopedycznym³, na syntezach kończąc⁴.

Po raz pierwszy sprawą uczt Wierzyńkowej zajął się Stanisław Kutrzeba, który wykorzystał prawie wszystkie źródła, posilując się przy tym wskazówkami Aleksandra Semkowicza⁵. Ostateczne wyjaśnienie sprawy ta znalazła w ustaleniach Henryka Pachonńskiego i Romana Grodeckiego⁶. „Historia rodziny Wierzyńków”⁷ S. Kutrzeby, zamieszczona w II t. Rocznika Krakowskiego, jest, jak dotąd, jedyną monografią tej rodziny. Autor, stawiając sobie za główny cel wyjaśnienie kwestii owej uczt, nakreślił jednocześnie dzieje rodu Wierzyńków od momentu pojawienia się ich w Krakowie aż do końca w. XV. Poza artykułem Kutrzeby istnieje jeszcze szereg publikacji o charakterze przyczynków, a ponadto, dysponujemy dużym zasobem materiałów źródłowych (zarówno wydanych drukiem jak i archiwaliów), które należycie wykorzystane pozwoliłyby odtworzyć historię rodziny Wierzyńków.

Po raz pierwszy najstarsze księgi miejskie Krakowa odnotowują nazwisko Mikołaja Wierzyńka pod datą „*feria sexta post Symonis et Jude*”, to jest w piątek, 29 października 1316 r.⁸ W dniu tym sprzedał on swój dom, znajdujący się przy ulicy św. Krzyża, Hermanowi Cieśli.

Informacja ta wskazuje, iż w Krakowie musiał pojawić się wcześniej, skoro zdążył już do r. 1316 wejść w posiadanie domu. A zatem kiedy i skąd przybył?

S. Kutrzeba twierdził, że z Niemiec, przytaczając ponadto sąd Jana Długosza, jakoby Wierzyńkowie wywodzili się mieli z Nadrenii.⁹ Odmienne stanowisko zajął Władysław Semkowicz, sugerujący, iż Wierzyńkowie byli ziemczonymi Polakami pochodzącymi ze Śląska¹⁰. Powoływał się on na istnienie na Śląsku, na północ od miasta Wołowa (Wohlau), wsi Wersingawe, z której wywodzić się mieli Wierzyńkowie. Najdawniejsza polska nazwa tej wsi brzmiała: Warzegowo, ale potem uległa zmianie na Wersingawe. Przypuszczał zatem Semkowicz, iż pierwotnie, przed ziemczeniem nazwisko naszych Wierzyńków brzmieć mogło Werzegowic lub być może Warzechowie.

Należy również wspomnieć o koncepcji Jana Ptaśnika, który doszukiwał się analogii pomiędzy nazwiskiem Wierzyńków a francuską miejscowością Virsion, suponując, iż nazwisko mogło zostać urobione od nazwy rodzinnej miejscowości, co — jak podkreślał Ptaśnik — nie należało wtedy do rzadkości¹¹.

Warto więc nieco uwagi poświęcić samemu nazwisku. Mówimy dziś Wierzynek, Wierzyńkowie, i wydaje się, że tak było od najdawniejszych czasów. Tymczasem forma ta jest o wiele późniejsza. W rozmaity sposób zapisywano w księgach miejskich, na dokumentach królewskich i skryptach papieskich to nazwisko. Wystarczy powiedzieć, że wyłącznie ze źródeł wydanych drukiem znamy tych form kilkadziesiąt.

Najstarszy zapis pochodzi z r. 1316 i brzmi: Wir-sinc, ale niemal równocześnie zapisywano też: Wir-sing, Wersinc, Wersingi lub Wirsingi, czy też Wersing i Wirsink¹². Jeżeli jeszcze uwzględnić różnice wyraźnie ortograficzne, np. pisownię przez „W” i „V”, oboczności „e” do „i” itp., to uzbiera się tych rozmaitych zapisów wiele. Niektóre są sporadyczne¹³ ale inne formy powtarzają się wielokrotnie¹⁴. Z czasem następowała ewolucja nazwiska. Już w końcu XIV w. pisano: Wirzink, wkrótce potem: Werzink, Wirzink¹⁵. XV-wieczne formy są bardzo bliskie dzisiejszej; już w I poł. XV w. występuje w Kodeksie Dyplomatycznym m. Krakowa zapis: Wierzinek¹⁶ a ponadto w innych źródłach: Werzinek, Wierzinek i wreszcie Vyenzineck lub Wierzzynek¹⁷, by w XVI-wiecznych kronikach Marcina Kromera i Marcina Bielskiego znaleźć już nareszcie zapisane w jego aktualnym do dziś brzmieniu — a mianowicie: Wierzynek¹⁸.

Jak wiadomo, średniowieczne nazwiska tworzone nie tylko od nazw miejscowości, o czym była już mowa, ale także, szczególnie w przypadku mieszczan, od charakterystycznych cech. Były to więc raczej przerwiska.

Analiza etymologiczna słowa „Wirsing” niewiele wnosi¹⁹. Być może nazwisko Wierzyńka na tyle utarło się w jego rodzinnych stronach, że gdy przybył do Polski nie miało ono już charakteru przerwiska i stąd trudno jest ustalić dziś jego pierwotne znaczenie i pochodzenie.

W istocie wiele zdaje się wskazywać na zachodnioeuropejski rodowód Wierzyńków. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, tylko zasygnalizowany przez S. Kutrzebę, iż w archiwum watykańskim przechowywane są dokumenty pochodzące ze schyłku XIV w., wystawione „dla Andrzeja Wirsinga de Inferiori Holabrun kleryka patawskiej diecezji”²⁰. Wspomniane Holabrum należy identyfikować z dolnoaustriackim miastem Hollabrunn, położonym, mniej więcej, w połowie drogi między Wiedniem a miejscowością Znojno²¹. Na te tereny rozciągała się jeszcze owa diecezja patawska, a raczej passawska (nazwa od miasta Passawa, pisanego również Pasawa)²². Passawa, której nazwa w języku niemieckim brzmi Passau, leży w Bawarii, na obszarze dzisiejszej RFN, na samej granicy z Austrią, w miejscu, gdzie rzeka Inn wpada do Dunaju²³. Ale w tej samej diecezji passawskiej, w Bawarii, jest miasto Freising, znane od 739 r. jako siedziba biskupstwa utworzonego przez św. Bonifacego. Źródła notują kilka jego nazw, a między innymi: Frisingas i Frisingen²⁴. Ponadto w Dolnej Bawarii znajduje się miejscowość Wirnsing zwana dawniej Werisingun lub Wereusingen²⁵ — być może więc, gdyby przyjąć metodę Jana Ptaśnika, rodowód Wierzyńków sięga którejś z nich. Są to hipotezy kuszące, ale niestety, tylko hipotezy. Dokument papieski jest stosunkowo późny; ponadto fakt, że ów kleryk przebywał w Holabrum nie jest wystarczającym dowodem, że stamtąd pochodził, podobnie jak zbieżność nazwisk nie musi stanowić o jego pokrewieństwie z Wierzyńkami krakowskimi. Są to więc, jak widać, przesłanki bardzo wątpliwe, ale wobec braku innych informacji nie należy ich lekceważyć.

Być może więc z Holabrun lub jakiegoś innego miasta zachodnioeuropejskiego przybyli Wierzyńkowie początkowo na Śląsk. Zapewne część z nich osiadła tu na stałe. Źródła poświadczają nam ich obecność. I tak wśród świadków dokumentu wystawionego 2.II.1317 r. w Trzebnicy przez księcia śląskiego Bolesława²⁶ odnajdujemy rycerza Jaszka z Warzengowa (czyli Wersingawe)²⁷. Wkrótce potem, bo 1.XII.1320 r. i 19.XI.1322 r.²⁸ odnajdujemy nazwisko Lutholda (lub Lutolda) Wirsinga na listach świadków dwu dokumentów. Nie jest to jedyny ślad śląskich Wierzyńków. Kodeks Dyplomatyczny Śląska cytuje ich jeszcze wielokrotnie²⁹.

Mniej więcej w tym samym czasie, to jest w początkach XIV w., pojawiają się Wierzyńkowie jeszcze w dwu miastach: w Krakowie i w Olkuszu. Zachowane skromne fragmenty najstarszej księgi miejskiej olkuskiej poświadczają, iż w mieście tym znajdował się dwór Wierzyńków³⁰. Mógł on zostać zbudowany już przy końcu wieku XIII lub najdalej z początkiem

XIV. Fakt ten pozwala przypuszczać, iż najwidoczniej tylko część rodziny Wierzyńków osiadła na stałe na Śląsku. Inni jej przedstawiciele, kierowani ciekawością lub żądzą zrobienia majątku, udali się dalej na wschód. Być może Olkusz był swego rodzaju punktem etapowym, przynajmniej dla tych, którzy potem osiedli na stałe w Krakowie.

Oczywiście brak absolutnej pewności, iż to rozprzestrzenianie się Wierzyńków przebiegało według takiego właśnie modelu, ale zwraca uwagę jeden fakt: otóż występuje tu niemal zbieżność chronologiczna. Najstarsze ślady Wierzyńków na Śląsku to lata: 1317, 1320 i 1322; W Olkuszu mamy ich poświadczonych przed rokiem 1317³¹, a w Krakowie — od 1316 r. Pojawiają się zatem niemal równocześnie, co może wskazywać na fakt, iż mniej więcej w tym samym okresie, najprawdopodobniej już z końcem XIII w., wyruszyli oni z zachodu Europy w poszukiwaniu „nowej ziemi” i majątku.

II.

Mikołaj Wierzynek pojawia się w źródłach krakowskich w r. 1316³², a więc w cztery lata po buncie wójta Alberta. Należy jednak przyjąć, że przybył do Krakowa wcześniej³³, być może jeszcze przed owymi wydarzeniami; jeśli tak było to widocznie nie angażował się po stronie zbuntowanego wójta, skoro, będąc zapewne Niemcem, mógł bez przeszkód rozwijać swe interesy. Księgi miejskie notują przez sze-

Mikołaj Wierzynek, mal. Michał Stachowicz, 1828 r., Kuria Metropolitalna w Krakowie, Gabinet biskupa krakowskiego, fot. Józef Korzeniowski





*Mikolaj Wierzynek
Roku 1325
Złoty Złoty
Złoty Złoty*

Mikolaj Wierzynek, rytował Michał Stachowicz według portretu własnego pędzla, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Zbiory Grafiki, sygnatura: II79 K 14402, fot. Józef Korzeniowski

reg lat dużą ruchliwość handlową Mikolaja. Musiał zatem legitymować się odpowiednim kapitałem. W roku 1318 „*Nicolaus filius Wirsinc*” nabywa od wdowy po Piotrze z wysokiego domu i jej synów połowę ławy chlebowej³⁴. Jest to jedyny tego rodzaju zapis nazwiska Wierzyńka. Być może w Krakowie znano ojca Mikolaja, choć prawdopodobnie tu nie mieszkał; być może właśnie ojciec jego osiadł w Olkuszu, gdzie, dorabiając się majątku na bogactwach kopalnianych, zetknął się z mieszczanami krakowskimi, których przyciągała tutaj nadzieja zarobku³⁵. Być może nawet za ich namową Mikolaj, zaopatrzony odpowiednio przez ojca, wyruszył do Krakowa, by w szybkim czasie znacznie pomnożyć ojcowski kapitał.

W 1321 r. wraz z matką wspomnianego Piotra z wysokiego domu kupuje od Jana z Brzegu połowę piekarni³⁶. Sam nie tylko kupuje ale i sprzedaje, jak np. w 1323 r. 1/4 jakiegoś sklepu Hejnszowi z Kietrza³⁷. Nie są to nieprzemyślane transakcje. 31 maja 1325 r. nabywa od Jana, syna Gotfryda z Nysy, za zgodą jego rodzeństwa, 1/3 łaźni obok. św. Stefana i 1/3 domu blisko łaźni³⁸. W tym samym dniu siostra Jana, Jadwiga, wraz ze swym mężem, zobowiązała się przekazać Mikolajowi Wierzyńkowi, jako zastaw, kolejną trzecią część łaźni i domu należącego do ich rodziny³⁹. Właścicielem pozostałej części łaźni i domu był Wolferamus zwany Slosser, od którego nabył Wierzynek jego prawo własności również

w 1325 r.⁴⁰. Wkrótce potem, w 1326 roku, stał się Mikolaj właścicielem całości łaźni i domu, nabywając od znanej nam już Jadwigi i jej męża prawo własności do wcześniejszego zastawu⁴¹, 30.VII.1334 r. Wierzynek, będąc wtedy rajcą, przekazał łaźnię w wieczystą dzierżawę łaźelnikowi Mikolajowi za 4 grzywny czynszu, z wyszczególnieniem, iż 3 grzywny winien płacić on w Zielone Świątki a czwartą — w dzień Bożego Narodzenia. Zastrzegł on jednocześnie dla siebie i swych bliskich prawo do bezpłatnego korzystania z łaźni w określone dni roku⁴².

Podobne transakcje mnożą się. W 1325 r. kupił połowę domu z gruntem przy ul. św. Jana od Greta (za zgodą jej męża Teodora) i córki jej Gerussy⁴³ oraz połowę piekarni przy ul. św. Floriana, należącej do Jana Ziczuf⁴⁴. W 1326 r. Johannes de Enden przekazał mu jedną ławkę chlebową⁴⁵. W dwa lata później dowiadujemy się, iż kupił od wdowy po Piotrze z wysokiego domu połowę sklepu „*in Circulo*” i bezpośrednio pod tą zapiską znajdujemy kolejną informację identycznej treści o nabyciu połowy sklepu, także „*in Circulo*”, od Hennekinusa zwanego Vickede⁴⁶. Prawdopodobnie więc wdowa po Piotrze z wysokiego domu i Hennekinus Vickede byli współwłaścicielami jednego sklepu na Rynku, który nabył od nich obojga równocześnie. Także w 1328 r. staje się Wierzynek stopniowo, w znany już nam sposób, właścicielem jatkki mięsnej, kupując początkowo jej połowę od Hanka Winryka, potem jeszcze ćwierć, a w 1328 r. od Hanka Rzeźnika, zwanego Sirmer, za zgodą jego żony i córki, połowę należącej do nich jatkki wraz z gruntem⁴⁷. Wiemy również, że jeszcze w 1328 r. odstąpił mu Jan z Miechowa połowę sklepu będącego niegdyś własnością Gotfryda z Nysy⁴⁸. Być może i to także była jatka rzeźna. A zatem po upływie kilkunastu lat jest już Mikolaj Wierzynek z pewnością człowiekiem bogatym ale nie poprzestaje na tym. Stopniowo zaczyna prowadzić interesy na coraz większą skalę. 30.V.1326 r. nabywa pierwsze parcele⁴⁹, zapewne dla zrobienia dobrego interesu, a nie budowy, gdyż już 26 lipca tego samego roku, ćwierć jednej z nich, przy ul. Szewskiej, należącej wcześniej do Ludwika z Ostrawy, odstępuje Wigandowi⁵⁰. Ale gdy w 1331 r. odbywał się podział spadku po zmarłym Lupoldzie, mieszczańinie krakowskim, jedna ze spadkobierczyń, wnuczka Lupolda, Krystyna⁵¹, zamienia z Wierzyńkiem połowę przypadającego na nią placu na Rynku, gdzie, jak zapisano, stał dom, na podobną parcelę, również zabudowaną przy ul. Szewskiej „*que fuit Lodouici de Ostravia*”⁵². Prawdopodobnie więc nabyła ona prawo własności do pozostałych części posiadłości, stając się wraz z Wigandem współwłaścicielką całości domu i gruntu.

Tego rodzaju interesy musiały być bardzo intratne, skoro nadal widzimy Mikolaja Wierzyńka kupującego lub sprzedającego nieruchomości. W 1326 r. staje się posiadaczem ogrodu leżącego poza miastem⁵³. Drugi ogród, blisko Wisły, wraz z jakąś realnością przy ulicy Szewskiej kupił w dwa lata potem od Hanka Winryka. Całość oszacowano na 2 grzywny⁵⁴.

Aż trudno zorientować się, gdzie mógł mieszkać w pierwszych latach swego pobytu w Krakowie; być

może na ulicy św. Jana, gdyż wiadomo, że 17.III.1329 r. pozbywa się na rzecz Tiloną zwanego Rinsinit „domu i sklepu swego na ulicy świętego Jana”⁵⁵. Należy przypuszczać, że wtedy przenosi się na Rynek, prawdopodobnie do bardziej reprezentacyjnego domu. Może sobie na to pozwolić; jest już bardzo zamożny; handluje wprawdzie nadal⁵⁶, nabywając nawet stopniowo młyn⁵⁷, ale jednocześnie zaczyna piastować miejskie urzędy.

Już w 1322 r. wybrano go ławnikiem⁵⁸, w 1323 r. ponownie⁵⁹. Wchodząc w skład ławy uczestniczył w rozstrzyganiu sporów między mieszczanami, wynikłych głównie na tle majątkowym⁶⁰. Musiał się ze swych obowiązków wywiązywać nieźle, skoro w 1326 r. znów wybrano go ławnikiem⁶¹. Na listach ławników nie jest już zapisywany na ostatniej pozycji, jak uprzednio, lecz stopniowo wymienia się go na coraz bardziej eksponowanych miejscach.

O działalności Wierzyńka jako ławnika w 1326 r. mamy tylko jedną wzmiankę. Oto obecny był przy akcie przekazywania przez Marcina Piwowara zwanego Cavercianus, domu, sklepu i piwiarni żonie Kartarynie i Franczkowi, zapewne jej bratu (24.X.1326 r.)⁶².

Nie piastuje godności ławnika zbyt długo, gdyż już 9 marca 1327 r. po raz pierwszy zostaje wybrany rajcą miejskim⁶³. Odtąd wiele lat widzimy go na tym urzędzie⁶⁴. Jako rajca obecny był Wierzynek przy zawieraniu umowy między Wigandem i Piotrem, dotyczącej małżeństwa ich dzieci oraz uczestniczył przy sporządzaniu zapisu testamentarnego przez Hanka, syna Wilhelma ze Wschodu, na rzecz jego matki Małgorzaty⁶⁵.

Ciągle przy tym pnie się w górę. W 1329 r., 30 maja, zawarty został w Krakowie układ pomiędzy kupcami krakowskimi i sądeckimi, a dotyczący handlu z Węgrami i Toruniem. Na dokumencie tym, wśród świadków ze strony Krakowa, wymieniony jest również rajca Mikołaj Wierzynek⁶⁶.

Jest już wtedy wieloletnim mieszkańcem Krakowa, zamożnym rajcą, który cieszy się ogólną powagą, jak tego zdaje się dowodzić jego rola mediatora między zwaśnionymi stronami. Był nim co najmniej dwukrotnie. Po raz pierwszy pisarz miejski krakowski w obszernej zapisce z 18.XI.1332 r. zanotował, iż „mężowie godni zaufania”, Mikołaj Wierzynek i Hejnsz z Nysy, próbowali uczynić zgodę między Janem, synem Teodoryka de Hundern a Hankiem Winrykiem, ale bez skutku i ostatecznie sprawa znalazła rozstrzygnięcie przed sądem zwołanym przez wójta Hanka⁶⁷.

Ponownie widzimy Wierzyńka w tej roli w 1335 r., gdy rozsądza wraz z innymi rajcami spór między Albertem de Czindal, obywatelem wrocławskim a mieszczaninem krakowskim Wigandem de Lupczicz. I ta sprawa trafia jednakże przed sąd wójta i ławników⁶⁸.

Mikołaj cieszył się także wieloletnim zaufaniem Władysława Łokietka a potem również i jego następcy. Oto na dokumencie królewskim, wystawionym dla mieszkańców Wieliczki 4.X.1334 r. w Krakowie, wśród świadków „*Nicolaus dictus Wyrzing, civis Cracoviensis*”⁶⁹.

Wkrótce już Wierzynek porzuca Kraków, by osiąść na zakupionym przez siebie wójtostwie wielickim. Zachował się „odpis grodzki przywileju, którym Kazimierz W. Mikołajowi Wierzyńkowi kupno wójtostwa wielickiego zatwierdził, przychody dawne zapewnił i powiększyć dozwolił, niezależność sądownictwa miejskiego zawarował, obowiązki określił i wyrok Władysława Łokietka wójtostwo Gierlakowi odejmujący ponowił”⁷⁰. Odpis ów wykonał w 1342 r., na prośbę mieszczan wielickich, z polecenia Mikołaja z Michałowa, kasztelana i starosty krakowskiego — Zbigniew, kanclerz i proboszcz krakowski⁷¹.

Akt kupna datowany jest na rok 1336. Dokument Kazimierza Wielkiego, poświadczający nabycie przez Wierzyńka wójtostwa wielickiego od Mikołaja za 1100 grzywien groszy praskich, zamieszcza F. Piekosiński w III tomie Kodeksu Dyplomatycznego Małopolskiego, datując go na 29.I.1339 r., pomimo daty 1336 r., widniejącej u dołu dokumentu⁷².

Jednocześnie w tomie I. tegoż kodeksu⁷³ znajdujemy przywilej, w którym: „*Casimirus dictus Magnus rex Poloniae Nicolao Virsingi civi cracoviensi nec non advocato Wielicensi marcam grossorum Pragensium singulis hebdomadibus de portorio Cracoviensi assignat*”⁷⁴.

Z porównania tych dwóch dokumentów wynika, iż datacja Piekosińskiego, późniejsza o trzy lata, nie ma uzasadnienia. Ewentualna pomyłka dotyczyć może jedynie daty dziennej: czy 29 stycznia czy też 9 stycznia. Logika nakazuje uważać, iż Mikołaj Wierzynek najpierw musiał zostać wójtem wielickim, aby potem wymieniono go z tym tytułem na dokumencie. Należy tu zapewne uwzględnić pomyłkę pisarza. Prawdopodobnie przywilej na grzywnę groszy praskich tygodniowo z cła krakowskiego uzyskał Wierzynek w tym samym dniu w którym król uroczystie poświadczył mu nabycie wójtostwa wielickiego⁷⁵.

Losy tego wójtostwa są godne uwagi. Zasadzcami Wieliczki byli Insibold (Hynsibold — zwany też Insebold) i Jaśko, o których brak informacji⁷⁶. Prawdopodobnie około 1308 r. część Insibolda nabył Gerlak z Kulpen a Insibold przeniósł się do Krakowa⁷⁷. Co się stało z Jaśkiem — nie wiemy.

Zapewne w r. 1316⁷⁸ wójtostwa pozbawił Gerlaka Władysław Łokietek za aktywny udział w buncie wójta Alberta⁷⁹. Nie był to wyrok niesłuszny i kara niezawiniona, gdyż wójt wielicki był szwagrem biskupa Muskaty⁸⁰, najaktywniejszego obok Alberta uczestnika buntu i sam musiał brać czynny udział w tych wydarzeniach.

Po konfiskacie wójtostwo przeszło w ręce kupca krakowskiego Mikołaja Manente, zwanego Gallikiem (tj. Włochem), który był również obywatelem miasta Genui⁸¹. Po roku 1312 był to bardzo powszechny zwyczaj w Małopolsce, iż Łokietek konfiskował dobra swych przeciwników, by potem odsprzedawać je ludziom bardziej zaufanym. Mikołaj Gallik pozostawał wójtem wielickim przez 20 lat, aż do roku 1336, kiedy to za bardzo wysoką sumę 1100 grzywien groszy praskich — równą 588 kilogramom srebra⁸² — sprzedał je Mikołajowi Wierzyńkowi.

Nabytek ten kosztował znacznie więcej, gdyż, jak mówi cytowany dokument z 1342 r.: „budowa młynna, kupno ogrodów, podworzysk, jatek, pól i budo-

wa kamienicy, kupnem i budową najmniej tysiąc dwieście grzywien Mikołaja Wierzyńka kosztują”⁸³. W zamian zezwalał król by wójt wielicki i jego potomkowie czerpali zyski z wójtostwa w takim stanie, w jakim się ono w momencie zakupu znajdowało oraz ze wszystkich nowych jatek, ław piekarskich i szewskich, budek rzeźniczych itp.⁸⁴ Wyszczególnione zostały także i inne korzyści: wójt pobierać miał 1/6 czynszów, 1/3 opłat sądowych oraz grzywnę groszy denarowych praskich w każdym tygodniu, miast jak dawniej bałwana soli z kopalni, co gwarantował dokument lokacyjny miasta⁸⁵. Wójt wielicki podlegał jedynie sądownictwu królewskiemu, jednocześnie sam sprawując w Wieliczce sądy bez wyłączenia spraw gardłowych, zbrodni i skarg o okaleczeniu członków. W zamian a te przywileje zobowiązany był Wierzynek i jego dziedziczni następcy na urządzie do brania udziału w pospolitym ruszeniu ziemii krakowskiej i sandomierskiej i stawania do boju, w razie gdyby na tych ziemiach toczyły się działania zbrojne⁸⁶. Wtedy to: „przerzeczony Mikołaj wójt i jego następcy dwóch jezdnych w blachach z orężem do tego należącym na obronę ziem wspomnianych i ku uzbrojeniu Nam i następcom naszym w posiłek wysyłać będą obowiązani”⁸⁷.

Był to zresztą jedyny obowiązek, gdyż poza tym przywilej zwalniał go z wszystkich czynszów i służebności⁸⁸.

Od tego momentu Mikołaj Wierzynek znika właściwie na kilka lat z życia Krakowa. Jeszcze w 1338 r.⁸⁹ sprzedał należącą do niego część domu, niegdyś własność Henryka z Kietrza, Fryderykowi Francuzowi oraz przekazał jakiemś Janowi prawo własności do połowy parceli na rynku, blisko domu wdowy po Herdonie, wraz z połową muru rozdzielającego ową parcelę i dom⁹⁰, ale potem nie mamy już o nim wiadomości. Prawdopodobnie mieszkał wtedy w Wieliczce i z wrodzoną energią i kupieckim talentem zarządzał wójtostwem, starając się, by pieniądze, które włożył w jego zakup i rozbudowę miasta, jak najprędzej zaczęły procentować i by urząd jego zaczął przynosić zyski. Być może szczególnie zajął się wtedy handlem solą, jak sugeruje to Stanisław Gawęda⁹¹.

Niektórzy z badaczy chcieli także widzieć w Wierzyńku jednego z żupników wielickich, ale nie jest to pogląd zbyt przekonujący⁹².

Po upływie trzech lat pisarz miejski krakowski znów wymienia nazwisko Mikołaja Wierzyńka. Oto 11 maja 1341 r. sprzedał on, na polecenie króla Kazimierza Wielkiego, połowę parceli Friczkowi Rzeźnikowi⁹³. W tym samym roku i, sądząc z kolejności zapisów w księgach miejskich, wkrótce potem, odnotowano, iż Mikołaj Wierzynek, stolnik sandomierski, z polecenia króla, w obecności wójta i ławników, zagwarantował Hankowi Romanecz wolność posiadania przez niego i jego potomków posiadłości poza miastem, pod warunkiem, iż wpłaci on Kazimierzowi Wielkiemu jednorazowo 50 grzywien groszy⁹⁴.

Po raz pierwszy więc spotykamy stolnika sandomierskiego Mikołaja Wierzyńka w 1341 r. a nie w 1342 jak chciał Stanisław Kutrzeba i Zdzisław Kaczmarek⁹⁵. Nie mamy powodów by sądzić, iż Mikołaj Wierzynek, mieszczanin, kupiec, rajca krakowski późniejszy wójt wielicki oraz Mikołaj Wierzynek

stolnik sandomierski — to dwie różne osoby. Mikołaj — wójt wielicki posiadał znaczącą pozycję w Krakowie i silne z nim związki, zauważalne nawet po przeniesieniu się do Wieliczki. Zresztą Wieliczka nie była zbyt odległa od Krakowa i jako wójtostwo, mimo wysokiej ceny, stanowiła łakomy kąsek dla zamożnego mieszczanina.

Po smutnych wydarzeniach z lat 1311 i 1312, a zwłaszcza po zdradzie wójta Gerłaka, na urządzie tym chciał mieć król człowieka zaufanego, a za takiego mógł uważać Wierzyńka. Nic więc dziwnego, że syn Łokietka jego właśnie powołał z kolei na urząd stolnika sandomierskiego. Jest to tym bardziej przekonujące, że w okresie tym „znika” ze źródeł Wierzynek — wójt wielicki a „pojawia się” Wierzynek — stolnik sandomierski. Trudno przypuścić, by równocześnie żyło dwu Mikołajów Wierzyńków, mieszczan, który doszli do tak wysokich godności i majątków. Wszystko przemawia za tym, że jest to jedna i ta sama osoba.

O działalności Wierzyńka jako wójta wielickiego wiemy niewiele. O wiele więcej informacji zachowało się o Stolniku Sandomierskim. Wiadomo, iż 5 kwietnia 1342 r. obecny był wraz z wójtem, ławnikami i rajcami krakowskimi przy akcie sprzedaży przez Henryka Schere i jego żonę połowy kramu Henrykowi Czudlicz⁹⁶.

Nadal sypią się na niego zaszczyty. Wkrótce potem (zapewne jeszcze w kwietniu lub z początkiem maja 1342 r.)⁹⁷ król, poprzez rajców, Hankona Edlinga Hankona Romanecz, darowuje „*duas cameras panorum famoso viro et Dapifero suo Nycolao Wersing*” z prawem wiecznej własności i używania owych sklepów przez wspomnianego Mikołaja i jego prawowitych potomków⁹⁸.

Nowe nabytki sypią się jak z rogu obfitości.

17.V.1342 r. staje się Stolnik właścicielem kolejnej piekarni, którą nabył od miasta, ale w tym samym dniu przekazał ją „*cognato suo Nycolao genero Luczmani iure hereditario*”⁹⁹. Niezbyt precyzyjny łaciński termin „*cognatus*” nie określa stopnia pokrewieństwa, ale tego rodzaju nieścisłości nie są niczym szczególnym w średniowiecznych zapiskach. Zapewne Stolnik przekazał piekarnię własnemu synowi, Mikołajowi, który był żonaty z córką Luczman¹⁰⁰. Jego być może dotyczy również informacja o jeszcze jednej transakcji w 1342 r. Otóż Tilusz Cieśla sprzedał Mikołajowi Wierzyńkowi dom i grunt na ul. św. Jana, niegdyś własność Kuszona¹⁰¹. Ponieważ gdzie indziej mamy odnotowany przy nazwisku Wierzyńka tytuł stolnika sandomierskiego, a w tym wypadku nie, zatem chodzi tu chyba o jego syna, który jest wtedy już dorosłym człowiekiem.

Stolnik Sandomierski ciągle tymczasem zyskuje na znaczeniu i fortunie. Pozostaje blisko dworu monarszego i to nie tylko wtedy gdy król przebywa w Krakowie. Nazwisko jego wymieniane jest nadal przez wiele lat na dokumentach wystawionych w różnych miejscach.

Oto występuje w przywileju dla dziedziców Myślenic¹⁰², dalej „*Nicolaus dictus Wirzing, dapifer Sandomiriensis*” wymieniony jest w dokumencie królewskim z 15.II.1344 r. ustanawiającym drogi handlowe z Polski na Węgry i Ruś¹⁰³. Ponownie zanotowano, iż

był obecny przy nabyciu przez Leonarda z Banowic i Klemensa z Branic wsi Banowice, Marcinowa Wola i Łęki, za 200 grzywien groszy¹⁰⁴. W 1357 r. świadkuje aktowi rozgraniczenia wsi Staszów i Kurozwęki¹⁰⁵. W rok potem obecny był w Wislicy, gdzie król Kazimierz Wielki wystawił przywilej dla Piotra, wójta z Kołaczyc¹⁰⁶.

Po raz ostatni w tej roli widzimy go na dwa lata przed śmiercią, bo 4 października 1358 r., gdy Kazimierz Wielki uroczystym aktem erygował kościół parafialny w Niepolomicach¹⁰⁷.

Będąc już niemal dostojnikiem, nie zrywa Mikołaj Wierzynek silnych więzów z mieszczanami krakowskimi. W 1347 r. wraz z wielkorządcą Hermanem, wybiera rajców krakowskich, a wśród nich także własnego syna („*Nicolaus Werziny Iuvenis*”)¹⁰⁸. Uczestniczy nieraz jeszcze osobiście w rozstrzyganiu spraw spornych przed ławą miejską¹⁰⁹. Ogromne musiał mieć wpływy na dworze i w mieście, jeśli wraz z wielkorządcą krakowskim występował wobec mieszczan krakowskich z ramienia króla, oraz umiał doprowadzić do wielokrotnego wyboru własnego syna na urząd ławnika i rajcy.

Nie mniejsze przy tym posiadał Wierzynek kapitały, skoro jego dłużnikiem był, między innymi, margrabia morawski i król czeski, a późniejszy cesarz, Karol IV.

Pierwszej informacji o ich kontaktach dostarcza nam dokument Karola wystawiony dla króla polskiego Kazimierza, w Krakowie, 23 kwietnia 1343 r.¹¹⁰ Dowiadujemy się z niego, iż Karol pożyczył pieniądze między innymi od mieszczan krakowskich, to jest od Mikołaja Wierzyńka i Hanka Romanecz. Karol zarecza „*Nycolao nostro dicto Werziny, dapifero sandomirensi*”¹¹¹, iż zwróci dług wysokości 1333 grzywien i 16 groszy. To samo poręczenie na sumę tysiąca sześćdziesięciu grzywien uzyskał także Hanko Romanecz.

Wkrótce potem dokument w tej sprawie wystawił Kazimierz Wielki¹¹². Oznajmia on w nim, iż przejmie dług króla czeskiego, wymieniając, między innymi, imiennie Wierzyńka i kwotę, którą jest mu winien¹¹³. Nie był to jedyny kontakt Stolnika z Karolem i nie ostatnia pożyczka. W kilkanaście lat później, już cesarz Karol IV, zadłużył się ponownie u Wierzyńka i Peszka Czarnego, mieszczanina wrocławskiego. Obaj w sumie pożyczili cesarzowi 1760 grzywien. Cesarz polecił radzie miasta Wrocławia, by spłaciła jego dług pieniędzmi z poboru królewskiego i menniczego. Wierzyciele mieli otrzymać rocznie 400 grzywien z poboru królewskiego i 160 z menniczego¹¹⁴. Najprawdopodobniej rajcy wrocławscy wywiązali się z tego obowiązku bez zarzutu, gdyż już w 1355 r. wypłacono „Mikołajowi z Krakowa” — jak nazywają źródła wrocławskie Wierzyńka — 541 grzywien, w rok potem — 560, a w 1357 — 380 grzywien¹¹⁵.

Na tym stosunki Wierzyńków z Wrocławiem nie urywają się; szczególnie mocne więzi, przede wszystkim handlowe, łączą z tym miastem syna Stolnika, Mikołaja Wierzyńka Młodszego. Ale i Stolnik bywał we Wrocławiu i to w niezwykle dostojnym gronie. Rachunki wrocławskie notują wydatek 51 grzywien i 8 skojeów „*ad honores (...) pro avena et vino*”¹¹⁶,

czyli na cele reprezentacyjne, dla podjęcia króla Kazimierza Wielkiego, margrabiego Jana, brata cesarza, arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława, licznych książąt i panów, a wśród nich i Wierzyńka¹¹⁷.

Natomiast w 1354 r. mieszczanie wrocławscy donoszą cesarzowi, iż mają wiadomość od Mikołaja Wierzyńka, jakoby król Kazimierz zamyślał szukać żony wśród Tatarów¹¹⁸. Bardzo przekonujące wytłumaczenie tej niecodziennej informacji daje Zofia Kozłowska-Budkowa, która zakłada, iż „mógł to być jeden z projektów, prób znalezienia jakiegoś wyjścia z impasu niefortunnego, a ważnego kanonicznie związku (z Adelajdą Heską — G.L.), na który polscy prawnicy nie umieli znaleźć rady. Projekt takiego misyjnego małżeństwa, może nie tyle tatarskiego, ile ruskiego lub litewskiego nie był najgorszy, gdyż mógł liczyć na zyczliwość kurii papieskiej — ale pozostał w najlepszym razie tylko projektem”¹¹⁹.

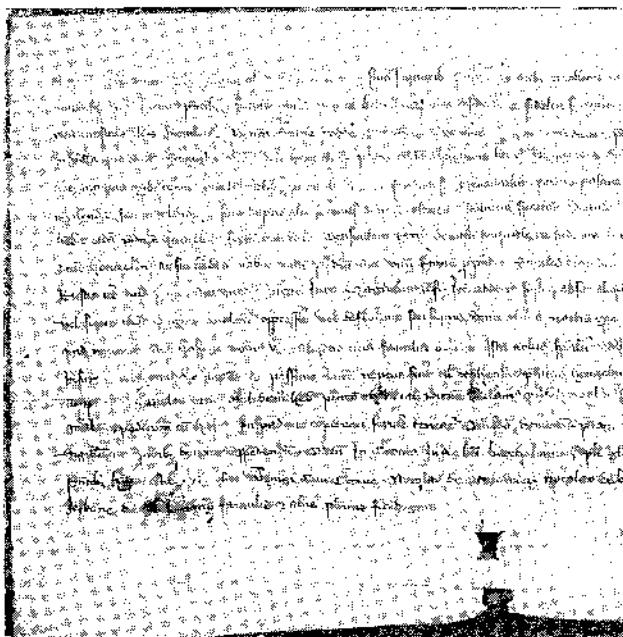
Dodajmy jeszcze, że nie byłoby to novum — wszak Aldona-Anna, pierwsza żona króla Kazimierza, była poganką, która dopiero przed ślubem została ochrzczona. Jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości: czy Kazimierz Wielki miał lub nie zamiar wejść w związek małżeński z tatarską księżniczką, cała ta sprawa, załatwiana w formie poufnej pogłoski, była mu na rękę i Wierzynek działał tu z pewnością nie samodzielnie, ale najprawdopodobniej za zgodą i wiedzą króla.

Nic więc dziwnego, że zamożnemu i cieszącemu się łaskami monarchów mieszczaninowi zaczyna być ciasno w mieście. Fortuna jego wzrasta i stać go na kupno ziemskich posiadłości. Pierwszą taką transakcję przeprowadza w 1345 r.¹²⁰ Kolejnym nabytkiem stała się część wsi Kunice pod Wieliczką. 12.XI. 1346 r. Mikołaj Wierzynek i Piotr, zwany Zajączek, z Wierchowisk, zawarli między sobą następującą umowę: Piotr odstępuje należącą do niego część Kunie „mężowi szlachetnemu Mikołajowi Wierzyńskowi Stolnikowi sandomierskiemu i mieszczaninowi krakowskiemu” w zamian za plac z domem i ogrodem doń przylegającym w Wieliczce oraz 70 grzywien groszy praskich¹²¹.

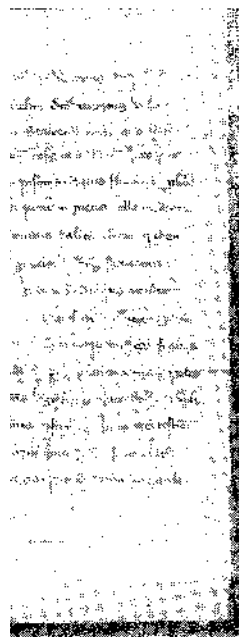
W niecały rok później Piotr Zajączek wyzbywa się znów na rzecz Stolnika Mikołaja wsi Niżowej, zwanej potocznie Zarzeczce, w zamian za kolejny plac z domem i ogrodem w Wieliczce oraz 22 grzywiny groszy praskich, szatę i konia wartości dwóch grzywien¹²².

W kilka lat potem (22.II.1354 r.) Stolnik Sandomierski wchodzi w posiadanie połowy młyna na rzece Rabie we wsi Kunice wraz z wszystkimi przynależnymi użytkami ogólnej wartości dziesięciu grzywien. Dotychczasowym właścicielem młyna był dziedzic Kunie — Jan¹²³. Być może był on bratem Piotra Zajączka, który przed ośmiu laty odsprzedał Wierzyńskowi część Kunie, lub też po prostu — drugim ich współwłaścicielem.

Posiadłości Wierzyńka nie ograniczały się jedynie do podwielickich wsi. Posiadał także pola po obu stronach rzeki Prądnik, między Rakowicami, Czyżynami, Dąbiciem i młynem zwanym Piasek (Sandmu), z których, mocą przywileju Kazimierza Wielkiego (26.VII.1355 r.) uzyskał dziedziczne zwolnienie od 5

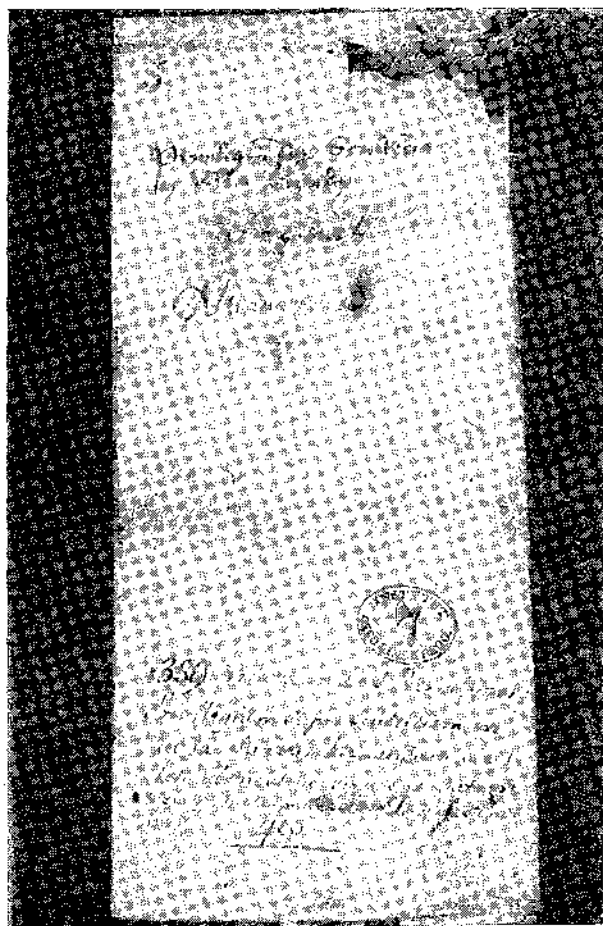


Dokument z 24.VIII. 1359 r., nadanie wsi Skrzyńka, Biblioteka PAN Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, sygnatura BO nr 3, fot. Pracownia Fotograficzna Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu



PAN Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, sygnatura BO nr 3, fot. Pracownia Fotograficzna Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

Dokument z 24.VIII.1359 r., nadanie wsi Skrzyńka, Biblioteka PAN Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, sygnatura BO nr 3, fot. Pracownia Fotograficzna Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu



wiadunków każdego roku.

W tym wsi Skrzyńka sposób, na mu powie mówi od G.L.) szcze naszych d szymi ucz Stolnika, l rogo usług należy wn może przy ną Stolnik

Dokumentowa wie wzorowany wszystkimi wodami p nów, ale z prawem sty denar sądzonej, gając pod ny Hancz lub miasto obiady alb w czyjejk kowi wedl winni¹²⁸.

zu, jaki uprzednio zobowiązany był łącać do skarbu królewskiego¹²⁴.

musiał już być także właścicielem brej sołectwo, w bardzo uroczysty sierpnia 1359 r. w Krakowie swe-

Henczelinowi Wierzyńkowi, jak dokument: „zważając (jego — rgi” oraz by „innych domowników iadeczenia nam posługi pochoptioniej-

Był to zapewne uboższy krewny kć mieczkał w Krakowie i z którk korzystał. Z treści dokumentu jemu podobnych było więcej. Być ich tutaj miraż sukcesu jaki osiągn-

bardzo przypomina nadanie wój-

z 1336 r.¹²⁶ i zapewne na nim był rmał więc Henczelin Skrzyńkę z ami, dochodami, gruntami, lasami, i, itp., z prawem wznoszenia młyzeżeniem, iż bez szkody sąsiadów,

ryb i polowania¹²⁷. Ponadto „szó-zów a trzeci od każdej rzeczy przy-

nas (tj. Stolnika — G.L.) zastrzejednak warunkiem, iż tenże rzeczonastępcy jego każdego roku obiad i wiadunek, wieśniacy zaś dwa zrywny nam lub naszemu przez nas osobie ustanowionemu pełnomocni-za magdeburgskiego dawać będą po-

również Henczelin prawo sądze-głowie, na gardle, rąk i nóg ob-paniem bez ograniczenia za wszel-odnie¹²⁹. Za wszystkie te łaski zo-mczelin i jego potomkowie w każ-razie pospolitego ruszenia, stawać

u boku Stolnika lub jego następców, by „z włością na zdolnym walcu służbę pełnić”¹³⁰.

Wśród świadków tej czynności prawnej wymieniono innego Mikołaja Wierzyńka — zapewne syna Stolnika. U dołu dokumentu zawieszono pieczęć z herbem Wierzyńków — Łagoda. Po raz pierwszy o nim słyszymy i możemy wnosić, iż stary Stolnik uważał się już zapewne za szlachcica¹³¹.

Dokument z 24 sierpnia 1359 r. jest ostatnim aktem prawnym, w którym wymieniono imiennie starego Mikołaja. Odtąd nie mamy już o nim żadnych informacji.

Zmarł Mikołaj Wierzynek, stolnik sandomierski, w dzień św. Franciszka, to jest w niedzielę 4 października, 1360 roku i został pochowany w kościele Najświętszej Panny Marii w Krakowie.

Wiadomość o dokładnej dacie śmierci Stolnika zawdzięczamy Ambrożemu Grabowskiemu¹³², który odnalazł zapiskę pochodzącą z 1588 r., podającą, iż po prawej stronie prezbiterium znajdować się miała tablica epitafijna, z następującą inskrypcją: „Fundator chori istius A.D. 1360 francisci festo die solis Dapifer Wirziak obiit”¹³³.

Dzięki tej tablicy epitafijnej nie tylko znamy dokładną datę śmierci Stolnika ale również dowiadujemy się, iż był on fundatorem chóru kościoła Mariackiego.

Ta informacja zaskoczyła badaczy, gdyż mimo wielkich bogactw, z jakich znany był Wierzynek, fundacja prezbiterium kościoła nie jest sprawą błahą, zwłaszcza, gdy zważyć, iż rodzina Wierzyńków w osobie Stolnika Mikołaja prezentowała w naszym mieście pierwsze pokolenie. Prawdopodobnie przybywając do Krakowa dysponował Wierzynek jakimś kapitałem, być może pochodzącym z kopalni olkuskich, ale należy sądzić, iż przede wszystkim dorobił się właśnie w Krakowie. Musiał to być niemały majątek skoro stać go było na tak poważną fundację, zwłaszcza gdy uwzględnimy wcześniejsze wydatki (np. zakup wójtostwa w Wieliczce czy też pożyczki dla cesarza). Dlatego też nie wszyscy uczeni zgadzali się z poglądem przypisującym fundację Wierzyńkowi, choć zdecydowana większość badaczy stała na takim właśnie stanowisku¹³⁴.

Początki kościoła Najświętszej Marii Panny datowane są na lata dwudzieste XIII wieku. W r. 1222¹³⁵ biskup Iwo Odrowąż przenosi parafię z kościoła św. Trójcy, który przeznaczył dla zgromadzenia św. Dominika, do nowego romańskiego kościoła zbudowanego przy późniejszym rynku. Budowała ta zachowała się tylko w niewielkich podziemnych fragmentach. Na jej miejscu wzniesiono drugi, już gotycki kościół (przełom XIII i XIV w.), który konsekrowano w 1320 r. Trzecią z kolei świątynię wznosił Wierzynek¹³⁶.

Już w 1338 r. wymieniają go rajcy krakowscy w suplice do papieża jako fundatora kaplicy na cmentarzu Mariackim¹³⁷, prosząc Benedykta XII, by zechciał przyznać nawiedzającym ową kaplicę odpusty w określone dni roku¹³⁸. Kaplicę tę, „ubi ossa mortuorum reconduntur”¹³⁹, wzniesiono kosztem Wierzyńka w miejscu, gdzie dziś znajduje się kościół św. Barbary. Musiała to być pierwsza fundacja pobożnego mieszczanina, w porównaniu z późniejszą, o wiele eskrorniejszą. Klemens Bakowski, Tadeusz Wojcie-

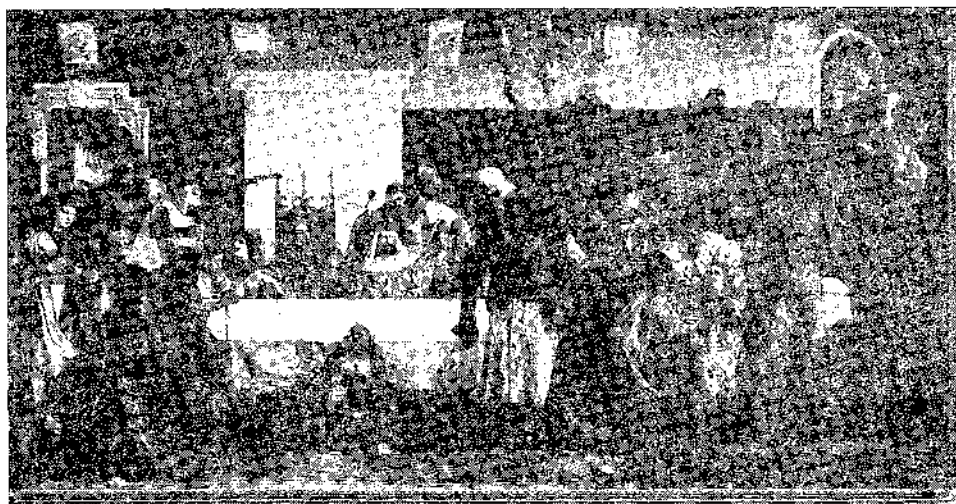


Pieczęć przywieszona do dokumentu z 24.VIII.1359 r., fot. Pracownia Fotograficzna Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

chowski oraz Marian Friedberg¹⁴⁰ uważali, iż Mikołaj Wierzynek ufundował jedynie kaplicę zmarłych; podawali natomiast w wątpliwość fundację, także przez niego, prezbiterium kościoła Mariackiego, uważając, że jest to późniejsza legenda narosła wokół osoby Stolnika, nie mająca żadnego potwierdzenia w źródłach. Jedyny przekaz źródłowy pochodzi od Jana Długosza, który stwierdza: „Ecclesia S. Mariae cuius chorus nobilis a Wierznikone nobili de domo... muratus, corpus vero ex elemosinis sumptuose latere fabricatum”¹⁴¹.

Istotnie budowa kościoła Mariackiego nie zakończyła się za życia Stolnika, a mamy także i inne dowody, przemawiające za wersją Długosza. Oto w 1354 r. wysłał Mikołaj Wierzynek suplikę do papieża Innocentego VI z prośbą o czczenie na odbycie, wraz z 6 osobami, pielgrzymki do Ziemi Świętej¹⁴². W kurii nie był kimś nie znanym; wymienia go Kazimierz Wielki w swej suplice do Klemensa VI już w roku 1347¹⁴³, ponadto Wierzyńkowie od wielu lat pośredniczyli w przesyłaniu do kurii pieniędzy zebranych przez papieskich kolektorów jako Świętopietrze. Podobne pielgrzymki nie należały wówczas do rzadkości, wkrótce więc pozwolenie z Awinionu nadeszło¹⁴⁴, ale nie wiadomo o tym, by Wierzynek z niego skorzystał; raczej przeciwnie, a chcąc zapewne wypełnić ślub, postanowił zrealizować to poprzez odpowiednią fundację. Jeszcze niemal wiek później kardynał Zbigniew Oleśnicki, nie mogąc również odbyć zaplanowanej pielgrzymki do Miejsca Świętych, ufundował, jako rodzaj ekspiacji za niewypełniony ślub, bursę dla żaków, którą nazywano potem Bursą Jerozolimską. Bursa ta później spłonęła, ale przetrwała tablica fundacyjna, znajdująca się obecnie w krużganku Collegium Maius. Podobnie mogło być i w tym wypadku. Zapewne rozpoczęło właśnie kolejną przebu-

dowę kościoła Mariackiego, do której Wierzynek postanowił się przyczynić. Ufundował nie tylko prezbiterium ale i wielki ołtarz, jak zdają się świadczyć o tym późniejsze dokumenty przechowywane w archiwum kościelnym. W r. 1430 Mikołaj Wierzynek, dziedzic Śledziejowic i Jan Wierzynek, dziedzic Garlicy, donoszą biskupowi Zbigniewowi Oleśnickiemu¹⁴⁵, iż ich zmarła krewna Konstancja, de domo Wierzyńkówna, wdowa po Marcinie Warszu, zapisała 14 grzywien na utrzymanie ołtarza w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii, wyznaczając jego altarystą Mikołaja Czausera, którego oni prawem patronatu biskupowi prezentują „*ad altere summum sive maius ecclesie parrochialis semper Virginis Mariae in Civitate Cracoviensi. Cuius quidem altaris una cum toto choro eiusdem ecclesie recolende memorie avus noster Virsingus senior olim dapifer Cracoviensis (!) fundator exstitit*”¹⁴⁶.



Uczta u Wierzyńka, mal. Bronisław Abramowicz, 1876 r., Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. Andrzej Malik

Ołtarz ten, fundacji Wierzyńka, bezpośrednio poprzedzał wielkie dzieło Wita Stwosza. Nie wiadomo dokładnie czyjego był autorstwa, podobnie jak trudno ustalić, kto wznosił Wierzyńkową budowlę. Józef Lepiarczyk¹⁴⁷, podkreślając liczne kontakty Wierzyńka z Zachodem, nie wyklucza, iż ich wykonawców mógł Stolnik sprowadzić z zagranicy. Prace rozpoczęto około roku 1355 a ukończono po dziesięciu latach, mniej więcej około 1365 roku. Prezbiterium fundacji Wierzyńka dobudowano do wcześniejszego korpusu halowego drugiego kościoła, który powstał na miejscu jeszcze romańskiej budowli. Kolejną przebudowę, którą kierował mistrz Werner, rozpoczęto z końcem wieku XIV¹⁴⁸.

Być może uda się jeszcze kiedyś stwierdzić bezspornie, iż istotnie fundacja trzeciego z kolei kościoła Mariackiego jest dziełem Wierzyńka, podobnie jak nie ma już dziś wątpliwości co do przeszłości kościoła św. Barbary.

W wyniku badań przeprowadzonych tam przez Wiktora Zina i Władysława Grabskiego, stwierdzono, iż dzisiejszy kościół św. Barbary, który rozpoczęto wno-

sić u samego schyłku XIV w., powstał na miejscu Wierzyńkowej kaplicy przy Cmentarzu Mariackim¹⁴⁹.

Jan Sas Zubrzycki tak napisał o naszym Wierzyńku, w pięknych słowach ujmując jego zasługę: „Wierzynek jest przykładem, jak mieszczaństwo pojmowało razem z królem doniosłość ofiar na wyposażenie świątyni (tj. Kościoła Mariackiego — G.L.). Wierzyńkowi Kraków zawdzięcza najcudniejsze dzieło goty-cyzmu polskiego”¹⁵⁰.

Rzecz by można, iż fundacja prezbiterium Kościoła Mariackiego była ukoronowaniem długiego i pracowitego życia starego Mikołaja. Przybył do naszego miasta z daleka; własną pracą i talentem dorobił się znacznego majątku i szacunku u innych, nawet u władców, i jak możemy się tego domyślać, Kraków był mu bliski, i to z wzajemnością, skoro wieki całe przechowały tu pamięć o nim, podobnie jak i o nie ustępującym swemu ojcu młodszemu Mikołaju Wie-

rzyńku, którego imię, dzięki sławnej uczcie, przetrwało w pamięci ludzkiej obok imion monarchów i sławnych dostojników, na zawsze związane z Krakowem.

Był zapewne Wierzynek jednym z wielu, którzy tu znaleźli swą drugą, a z czasem, jedyną ojczyznę, umiając za doznane zaszczyty wywdzięczyć się jej wierną i oddaną służbą.

III.

Stary Stolnik Sandomierski może być słusznie uważany za protoplastę rodziny Wierzyńków w Krakowie. Nie kończy się na nim ród, lecz przeciwnie, długie jeszcze lata nazwisko Wierzyńków przewija się w szeregu dokumentów i zapisków pisarzy miejskich.

Prawdopodobnie Stolnik Mikołaj zony był dwukrotnie. Pierwszą żonę, Katarzynę, poznajemy przy okazji nabycia przez nią od Hanka z Kietrza jednej ławki do sprzedaży chleba. Transakcja ta miała miejsce w 1327 r.¹⁵¹ Nie ponadto o niej, niestety, nie

wiemy. Nie wiemy również czy przybyła do Krakowa wraz z mężem, czy też była mieszkanką krakowską, którą poślubił Mikołaj Wierzynek już po osiedleniu się tutaj. Trudno jest także określić kiedy zmarła.

W kilkadziesiąt lat potem odnotowano w archiwach watykańskich¹⁵², iż za pontyfikatu Klemensa VI kilka par małżeńskich Wierzyńków uzyskało od papieża dla swych spowiedników tzw. „*facultates*”, to jest „prawo do odpuszczenia grzechów in articulo mortis” nawet w wypadkach zastrzeżonych biskupowi lub papieżowi, od których nie mógł z reguły rozgrzeszać spowiednik¹⁵³. Wymieniono wtedy: Jana, syna Mikołaja Wierzyńka i Nawojkę, jego żonę; Mikołaja Wierzyńka i jego żonę Małgorzatę oraz innego Mikołaja Wierzyńka z żoną Statną i wreszcie Peszka i Elżbietę Wierzyńków¹⁵⁴. Spróbujmy odgadnąć, kto jest kto. Zapewne wymieniono tu starco Stolnika Mikołaja z drugą już żoną Małgorzatą i jego synów: Jana z żoną Nawojką i Mikołaja, zwanego Młodszym, który żonaty był ze Statną. Natomiast trudno określić czy, i w jakim stopniu, byli spokrewnieni z nimi Peszko i Elżbieta Wierzyńkowie.

By te koligacje stały się wyraźniejsze, spróbujmy najpierw ustalić potomstwo Stolnika.

S. Kutrzeba utrzymywał, iż miał on pięciu synów i córkę: Mikołaja, Daniela, Hankę, drugiego Mikołaja (Nicze), Tomasza i Annę. Dwóch synów, Mikołaj i Daniel, zostało duchownymi, doczekawszy się nawet kanonij. Podobną drogę wybrała córka Anna, która była zakonnicą u Augustianek w Rudzie. Syn Jan (Hanko), żonaty z Nawojką, wybrany był rajcą miejskim w 1356 r. Miał troje dzieci: syna Stanisława (Stano) i córki: Annę, i Konstancję. Najmłodszym z synów Stolnika był Tomasz, który właściwie żył już na wsi jak szlachcic i nawet poległ śmiercią rycerską w bitwie z Tatarami pod Worskłą w 1399 r.¹⁵⁵ Kutrzeba wymienia jeszcze jednego syna o imieniu Nicze, czyli Mikołaj, który miał być żonaty z Małgorzatą i mieć córkę o tym samym imieniu. Dalej S. Kutrzeba pisze o innych Wierzyńkach krakowskich, między innymi o wzmiankowanym już Peszku i jego żonie Elżbiecie, a w końcu o jeszcze jednym Mikołaju Wierzyńku, który, obok Stolnika i Peszka, dał początek trzeciej linii Wierzyńków. Dla odróżnienia od Stolnika zwią go w księgach miejskich zwykle „młodszym” i z jego osobą „należy łączyć wspomnienie legendy otaczającej tę rodzinę”¹⁵⁶. Autor „Historii rodziny Wierzyńków” skromnie bardzo podaje wiadomości na jego temat, a jest to ciekawa postać i godna większej uwagi.

Jak sądzę, Mikołaj Wierzynek Młodszy i jeden z synów Stolnika, Nicze, to jedna i ta sama osoba. Mikołaj Wierzynek Młodszy był bardzo zamożny i, jak powiedzielibyśmy dziś, ustosunkowany. Trudno przyjąć, że pojawiłby się ktoś taki *deus ex machina*, podczas gdy możliwe jest to w przypadku syna staro Stolnika, tym bardziej, że zwazywszy z kolei na pozycję Mikołaja Wierzyńka Starszego aż trudno uwierzyć, iż syn jego jest tak mało znaczącą w mieście postacią, jeśli wierzyć S. Kutrzebie. Bardziej prawdopodobnym jest, iż Nicze i Mikołaj Wierzynek młodszy, to jedna i ta sama osoba, tym bardziej, że pojawiają się w źródłach niemal równocześnie¹⁵⁷. Trud-

ne byłoby również do wytłumaczenia, gdyby zgodzić się S. Kutrzebą, że nie syna staro Mikołaja, ale jakiegoś innego Wierzyńka zwano Młodszym, by odróżnić go od Stolnika. Imię Mikołaj było w tej rodzinie szczególnie popularne i w każdym pokoleniu je odnajdujemy, a zatem było rzeczą naturalną, że gdy ojciec i syn nosili to samo imię, należało ich jakoś rozróżnić. Zwano więc syna „Młodszym”, choć był już dojrzałym mężczyzną. Zdaje się to potwierdzać fakt, że po r. 1360, a więc po śmierci Stolnika, przydomek „*Juvenis*” zamika. Stolnik zmarł, jego syn był powszechnie znany, także i w kurii papieskiej i na dworach monarchów i kiedy tylko on pozostał, nie trzeba było już mówić: „Młodszy”, gdyż samo imię i nazwisko wskazywało osobę. Ponadto wspomniałam już o papieskim nadaniu „*facultates*” w 1350 r. dla Wierzyńków. Nie trudno się zgodzić, iż łatwiej było uzyskać podobną rzecz ludziom znanym w Kurii, którzy mieli wobec niej jakieś zasługi niż zupełnie przeciętnym śmiertelnikom. Zapiska odnaleziona przez W. Abrahama zdaje się te domysły potwierdzać. Wypada więc uznać, że w suplicie tej musiał występować najwybitniejszy z ówczesnych Wierzyńków — Stolnik Sandomierski, tym bardziej, że wymieniony jest jego syn, Jan.

Mikołaj pierwszy raz żonaty był z Katarzyną. W tej suplicie nie jest ona już wymieniona, ale od czasu gdy pierwszy raz ją spotykamy minęło 23 lata, i zapewne już wtedy nie żyła. Prawdopodobnie więc Stolnik ożenił się powtórnie z jakąś Małgorzatą, którą teraz wymieniono imiennie wraz z mężem. A zatem kolejny Mikołaj w suplicie do papieża, to nie ktoś obcy, ale drugi syn Stolnika, wymieniony wraz z żoną Statną¹⁵⁸. Wiadomo iż Mikołaj Młodszy żonaty był z córką kupca Luczmana o prawdopodobnym imieniu Statna. Koligacje te w bardzo przekonywający sposób przedstawił W. Semkowicz¹⁵⁹. S. Kutrzeba, w odtworzonej przez siebie tablicy genealogicznej Wierzyńków¹⁶⁰, czyni syna Stolnika, Nicza, bezdzietnym, podczas gdy Mikołaj Wierzynek Młodszy ma kilku synów. Ponieważ jeszcze w kilkadziesiąt lat po śmierci Stolnika jego nabytki znajdują się w ręku Wierzyńków, trudno przyjąć, że to przypadek; raczej normalna kolej rzeczy, że znalazły się one w posiadaniu jego dziedziców w prostej linii.

Przyjrzyjmy się teraz jak toczyły się losy dzieci Stolnika. Zaczniemy od wielokroć wspomnianego już Mikołaja Młodszego. Pierwszy raz źródła nazywają go tak w 1344 r., kiedy odnotowano, że wybrany został 4 września ławnikiem¹⁶¹. Ponownie objął ten urząd 15 lipca w rok później, w kolejnych wyborach¹⁶². W pierwszej połowie 1345 r. wchodził w skład ławy, przed którą rozstrzygały się sprawy majątkowe braci Mikołaja, Hermana i Jana Edlingi¹⁶³. 8 kwietnia tegoż roku obecny był przy akcie sprzedaży kamienicy stojącej blisko Cmentarza Mariackiego Janowi Romancz przez wodnę po Staszku, Hannę, występującą poprzez swego prawego opiekuna Mikołaja Pensatora¹⁶⁴. Znowu 15 lipca 1345 r., to jest w dniu swego kolejnego wyboru do ławy miejskiej, obecny był gdy kupiec i ławnik krakowski, Mikołaj Romancz zobowiązywał się wobec Jana Rockendorfa, obywatela toruńskiego, że zapłaci mu 200 grzywien

w kilku ratach, ustalając zarazem terminy płatności¹⁶⁵. Przy pełnieniu tych czynności przypadało mu nieraz uczestniczyć w sprawach swego ojca. Tak oto, również w 1345 r., jako ławnik, świadkował aktowi nabycia przez Stolnika posiadłości „prope Brendenik sitos”, to jest nad rzeką Prądnik, od Mathiasa Groffe¹⁶⁶.

Niemal dwa lata później, bo 24 stycznia 1347 r., wybrano go rajcą, przy czym warto odnotować, że wyboru tego, zgodnie ze zwyczajem¹⁶⁷, dokonali z polecenia króla wielkorządca Herman i stolnik sandomierski Mikołaj Wierzynek, a więc jego ojciec¹⁶⁸. Wybierano go zresztą rajcą także i później, w r. 1356¹⁶⁹, a wiadomo, że był nim również i w 1364 r.¹⁷⁰ Wydaje się jednak, że głównie zaangażowany był Mikołaj Młodszy w sprawy handlowe. Szereg lat spotykamy jego nazwisko w źródłach, zarówno krakowskich jak i watykańskich. Wymieniano go wśród innych kupców krakowskich jako parającego się przekazywaniem do Flandrii pieniędzy pobranych w ramach świętopietrza przez kolektorów papieskich.

Pierwszy raz, jako Nicolaus Wirsingi Iunior, występuje w zapiskach watykańskich z lat 1340—1342, w których odnotowano powinności kupców krakowskich. Winien był w ciągu 10 miesięcy od Bożego Narodzenia dostawić osiem grzywien złota¹⁷¹. Ale nie jest to pierwszy kontakt Wierzyneków z Watykanem. W roli pośredników odnotowani są już w r. 1332, to

jest za pontyfikatu papieża Jana XXII¹⁷². Później znów wspomina Mikołaja Wierzyńka Galhard de Carceribus, poborca Denara św. Piotra w Polsce¹⁷³. W 1338 r. przesłał do Brugii „Nicolaus Werzingi de Cracovia”¹⁷⁴ przez swego pełnomocnika Wawrzyńca 35 grzywien i 7 skojców złota. Z tego samego roku pochodzi zapis notariusza papieskiego o zobowiązaniach finansowych kupców krakowskich, a wśród nich Mikołaja Wierzyńka, wobec dawnego kolektora papieskiego, Piotra z Alwernii, które winni byli uregulować u aktualnego nuncjusza Galharda de Carceribus¹⁷⁵. Pieniądze z Polski musiały za pośrednictwem krakowskich kupców napływać nadal dość regularnie, bo na przykład z okresu 1339—1341 mamy to poświadczone mniej więcej co pół roku¹⁷⁶. Podobne dowody pochodzą i z okresu późniejszego¹⁷⁷.

Jak już o tym była mowa, Mikołaj Wierzynek Młodszy wymieniony jest po raz pierwszy 18 lipca 1345 r. W dniu tym, w domu arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława, w Krakowie, zebrali się kupcy krakowscy, a wśród nich i Wierzynek Iunior, by przyjąć depozyt od kolektora Arnolda de Lacaucina. Pieniądze te (24 grzywiny złota) mieli przewieźć do Brugii i złożyć w banku Jakuba Malabayla¹⁷⁸. Była to normalna praktyka w tego rodzaju sprawach. Kolektorzy papiescy powierzali zebrane pieniądze kupcom, którzy najczęściej nie działali pojedynczo, lecz wiązali się w spółki, by przekazać sumy za świętopietrze dalej. Krakowscy kupcy wędrowali do Brugii we Flandrii, gdzie pieniądze odbierali od nich miejscowi bankierzy: Jakub Malabayla i spółka Bardich. Do Awinionu docierały pieniądze najczęściej za pośrednictwem kupców awiniońskich. Od 1332 r. nazwisko Wierzyneków wymieniane jest bardzo często, zarówno przez Kurie jak i brugijskich bankierów. Dopiero od 1345 r. wiemy na pewno, że zajmuje się tym jego syn. Być może i sam Stolnik, w okresie gdy był tylko kupcem i mieszczaninem, podejmował podróże handlowe na Zachód, dzięki czemu mógł również pośredniczyć między kolektorami a Brugią. Być może syn jego początkowo działał wraz z ojcem, a z czasem, gdy przybywa mu lat i godności, zaczyna wyręczać się innymi. Już od 1338 r., przez około 7 lat, pełnomocnikiem Wierzyneków był Wawrzyniec, syn kupca krakowskiego, który przewoził pieniądze także w imieniu swego ojca¹⁸⁰, ale wkrótce po przejęciu interesów z Brugią przez syna Stolnika zaprzestał mu świadczać tego rodzaju usługi. Nowym powiernikiem staje się Guisko z Sącza, który już 7 września 1346 r. przekazał w imieniu Wierzyńka 8 grzywien i 16 skojców złota¹⁸¹. Jeszcze niemal rok załatwiał za Wierzyńka interesy, często podróżując do Brugii¹⁸², ale z czasem usamodzielnia się i prawdopodobnie nabrawszy doświadczenia, występuje we własnym imieniu¹⁸³. W 1350 r. zajął miejsce Guiska z Sącza inny mieszczanin krakowski — Jan Luczman¹⁸⁴. W 1352 r. wiemy, że przekazał braciom Malabayla, bankierom brugijskim, od swego mocodawcy 24 grzywiny złota¹⁸⁵. Prawdopodobnie załatwiał tego rodzaju transakcje aż do roku 1356¹⁸⁶, a być może i dłużej. Nie należy wykluczać, że był on spowinowacony z Mikołajem Wierzyńkiem Młodszym, gdyż ten, jak pamiętamy, żonaty był z córką kupca Luczmana.

Uczta u Wierzyńka, mal. Jan Matejko, 1877 r., reprod. z: W 100-lecie urodzin mistrza Jana Matejki 1838—1938, nr 11, fot. Andrzej Malik



Współpraca kupców brugijskich z krakowskimi nie zawsze przebiegała w całkowitej harmonii. Oto w r. 1348 „*Guisko de Sandecz protestat contra Raphaelam Damiani, qui certos mercatores Cracovienses non vult promittere servare idempnes de solutione quarundem pecuniarum*”¹⁸⁷. W sprawie tej bezpośrednio zainteresowany był również Wierzynek. Być może takich kłopotów mieli kupcy więcej, a Mikołaj umiał dbać o swe interesy i dlatego nie tylko powietrza pieniądze dla papieża swym współpracownikom, ale sam również wyprawia się kilkakrotnie do Brugii. Był tam w 1349 r., ponownie w 1352 i 1353, a także w kilka lat potem (1355 r., 1357 r., 1359 r.)¹⁸⁸. Niekiedy towarzyszył mu w tym dawny pełnomocnik Guisko z Sącza¹⁸⁹. Niekiedy, przy okazji, oprócz własnych spraw, załatwiał we Flandrii interesy i innych, jak np. w 1355 r., kiedy to oprócz wpłaty 24 grzywien złota we własnym imieniu złożył w banku Malabayłów za Piotra Wierzyńka 6 grzywien złota¹⁹⁰.

Zajęciu temu towarzyszyło ryzyko, ale też stanowiło ono zapewne źródło sporych dochodów, a przy tym nie bez znaczenia były osobiste kontakty, zarówno z kolektorami papieskimi, jak i zachodniocuropejskimi bankierami. Wszak na tego rodzaju usługi wobec kurii papieskiej powołują się Wierzyńkowie po kilkudziesięciu latach w suplikach do papieża i to skutecznie¹⁹¹.

Nie tylko z Brugią prowadził Wierzynek interesy. Przez wiele lat ze zmiennym szczęściem współpracował także z Wrocławiem. Wszystko wskazuje na to, że i tam szedł drogą przetartą przez ojca. Już bowiem w 1334 r. zawarł Wierzynek spółkę z Wrocławiem na budowę młyna nad Odrą. Zyski miały być rozdzielone po połowie między obie strony¹⁹². Ale do budowy młyna doszło dopiero w kilka lat potem. W 1337 r. postanowiono, że Wierzynek wyłoży na ten cel 30 grzywien, podobnie jak rajcy wrocławscy, i że pieniądze te powierzone zostaną młynarzowi Hermanowi, który winien był za nie wznieść młyn. Ponadto Wierzynek miał partycypować w dostawie drzewa na tę budowę¹⁹³. Operacje handlowe Wierzyńków, bo w jakimś momencie musiał obok Stolnika zaangażować się w nie również i jego syn, nabierały rozmachu¹⁹⁴, ale nie obywało się i bez strat¹⁹⁵. Prawdopodobnie właśnie owe straty przypadły w udziale synowi Stolnika. Od tego czasu coraz mniej mamy o nim informacji aż do 1363 r. W międzyczasie prowadzi jeszcze jakichś interesy w Krakowie¹⁹⁶.

Do historii przeszedł jednak nie dzięki długoletniej służbie wysłannikom papieskim ani talentowi kupieckiemu, lecz przede wszystkim ze względu na ucztę, na której podejmować miał grono dostojnych gości z cesarzem i kilkoma królami na czele¹⁹⁷. Odnajdujemy potem jeszcze jego nazwisko na dokumencie wystawionym przez rajców i ławników miasta Krakowa 12 maja 1364 roku, w którym „*privilegia et immunitates universitati studii generalis Cracoviensis a Casimiro rege Poloniae concessa, observaturos sese promittunt*”¹⁹⁸. Dzięki temu wiemy, że obecny był przy erygowaniu przez Kazimierza Wielkiego Wszechnicy Krakowskiej.

Życie jego rodzeństwa toczyło się bez porównania spokojniej i mniej barwnie. Niezbyt wiele wiemy o Hanku, czyli Janie. Oto w 1342 r. odkupił od Peszka



Kazimierz Wielki na uczcie u Mikołaja Wierzyńka, rajcy krakowskiego, Józef Simmler, reprod. z: *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, pod red. Zofii Stefanowskiej i Janusza Tazbira, PWN, Warszawa 1980, s. 53, nr 53, fot. Andrzej Malik

Wiganda połowę młyna zwanego Zantmuel a położonego za miastem¹⁹⁹. Wiemy, że wspomianej wielokrotnie supliki do papieża Klemensa VI, że żonaty był z Nawojką. Związał się chyba na stałe z Krakowem; tu też piastował miejskie urzędy²⁰⁰. Zmarł, według S. Kutrzeby, jeszcze przed rokiem 1363²⁰¹.

Nieco bardziej kłopotliwe jest ustalenie tożsamości pozostałych synów Stolnika. Według S. Kutrzeby miało być ich jeszcze trzech: Daniel, Mikołaj i Tomasz. Ale jest to chyba bardziej skomplikowane. Nie mamy wątpliwości co do tego, że Tomasz, szlachcic herbu Łagoda, pan na Łączanach i Osieczanach, żonaty z Rafałką, która, jak świadczą o tym księgi sądowe, sprawiała mu niemal kłopotów, był istotnie synem Stolnika Sandomierskiego. Tak nazywa go dokument królowej Jadwigi z 1386 r.²⁰² Zmarł, jak wiadomo, w r. 1399.

Także zdaje się nie budzić wątpliwości, że kolejnym synem Stolnika był drugi już Mikołaj, który został duchownym. W roku 1350, na prośbę ojca, powołującego się na wierną i długoletnią służbę kamedrze apostołskiej, będąc kanonikiem krakowskim, otrzymał prebendę od papieża Klemensa VI²⁰³. Zapewne nie bez znaczenia były też usługi oddawane papieżowi przez jego brata, także Mikołaja. Tu zaskoczyć może, że dwóch braci, żyjących współcześnie, nosi to samo imię. W tamtych czasach nie należało to do rzadkości. Wprawdzie częściej nadawano imię zmarłego wcześniej dziecka temu, które urodziło się po nim, ale i takie wypadki, jak nasz, nie należały do rzadkości, szczególnie gdy dotyczyło to imienia świętego, który cieszył się szczególnym kultem w danej rodzinie, a tak było w przypadku Wierzyńków ze św. Mikołajem. Na poparcie tego sądu warto przypomnieć naszego wybitnego dziejopisa Jana Długosza. którego ojciec swym dwunastu synom dał na chrzcie właśnie imię Jan.

Suplika w sprawie prebendy dla kanonika Mikołaja zawiera w sobie pewną zagadkę. Oto w dalszej jej części prosi Mikołaj Wierzynek, stolnik sandomierski, o prebendę dla Jana, kanonika w kościele św. Marcina na Spiszu, w diecezji ostrzyhomskiej, który to Jan ma być bratem wyżej wspomnianego Mikołaja, kanonika krakowskiego²⁰⁴. Być może jest to pomyłka kopisty watykańskiego, gdyż poza tą informacją nic o owym Janie nie wiemy, albo też Stolnik nieco przesadnie zacieśnił więzy pokrewieństwa łączące go z kanonikiem spiskim, który mógł być jego dalszym krewnym²⁰⁵. Ponadto jeden z synów Stolnika nosi już imię Jan (Hanko), a zatem ten byłby drugim o tym samym imieniu, co wobec dwóch synów Mikołajów, nie wygląda zbyt prawdopodobnie.

Równie niejasną postacią jest dla nas Daniel Wierzynek. S. Kutrzeba uważał — choć z pewnym wahaniem — że był on także synem Stolnika²⁰⁶. Tymczasem *Analecta Vaticana* pod datą 13 lipca 1357 r. zamieszczają taką informację: „*Nicolaus Iuvenis Wirzingus, civis Cracoviensis, supplicat Innocentio p.p. VI quatenus suo filio Danieli de canonicatu sub expectativae praebende in ecclesia Wratislaviensi (...) provideat*”²⁰⁷. Z tekstu tego jasno wynika, że Daniel nie był synem lecz wnukiem Stolnika. Za pontyfikatu Innocentego VI, na zlecenie papieża, opat klasztoru w Mogile nadał Danielowi w 1354 r. kanonię krakowską²⁰⁸, i oto trzy lata później widzimy znów Wierzyńka zabiegającego o uposażenie dla syna²⁰⁹. Zmarł Daniel Wierzynek 3 czerwca 1371 r. jako kanonik krakowski²¹⁰.

Stolnik miał jeszcze córkę, która została zakonnicą. Na prośbę starego Wierzyńka Innocenty VI zalecił opatom w Rudzie i Mogile oraz scholastykowi kościoła krakowskiego przyjąć Annę do zgromadzenia sióstr Augustianek w Raciborzu²¹¹. Na tym kończą się wszystkie informacje o niej.

Stolnik i jego potomstwo nie są jedynymi przedstawicielami Wierzyńków w Krakowie. Od roku 1340 pojawia się jakiś Peszko Wersingus. Przez kilkanaście lat sporo kupuje, głównie domy²¹², ale w 1342 r. nabył ponadto dwie piwiarnie przy ul. św. Krzyża²¹³. Żoną był z Elżbietą²¹⁴ i miał syna Franczka, którego żona, również Elżbieta, była córką Hankona z Zawichostu²¹⁵.

Jednocześnie z początkiem lat czterdziestych XIV w., wśród kupców wiozących w imieniu nuncjusza złoto do Brugii, pojawia się jakiś Piotr Wierzynek, który także szereg lat służy Kemerze²¹⁶. Z pewnością ów Peszko i Piotr to jedna i ta sama osoba. Kilkakrotnie podróż do Brugii w imieniu ojca odbywał Franczko, raz nawet jako pełnomocnik swego stryja Mikołaja Wierzyńka²¹⁷. Ta wiadomość nieco zaskakuje, gdyż pozwala snuć domysły, iż Peszko był bardzo blisko spokrewniony ze Stolnikiem. Te przypuszczenia wzmacnia fakt, iż we wspomnianej już najstarszej księdze miasta Okusza znajdujemy informację, że w mieście tym jakiś Peszko Wersing posiadał dom²¹⁸. Pamiętając o związkach Stolnika z Olkuszem, możemy domniemywać, iż być może było to nawet bardzo bliskie pokrewieństwo. Nie można go wykluczyć skoro wspólnie ze Stolnikiem i jego dziećmi występuje Peszko w suplicie z 1350 r. i skoro istniała między nimi dość silna więź handlowa. Franczko

przewoził pieniądze Mikołaja Wierzyńka; kiedy indziej Peszko korzysta z usług pełnomocnika Mikołaja — Jana Luczmana²¹⁹ lub wprost samego Mikołaja Młodszego prosi o wyświadczenie podobnej przysługi²²⁰.

Jak bardzo wrosli w dzieje naszego miasta Wierzyńkowie świadczyć może dostatecznie fakt, iż jest to zapewne jedyne nazwisko mieszczańskie z okresu Średniowiecza, które wymieniliby każdy zapytany o to Krakowianin. Przede wszystkim związane jest z tzw. domem Wierzyńka, to jest kamienicą przy Rynku Głównym nr 16, w której odbyć się miała sławna uczta. Tymczasem tak naprawdę, nie wiemy jak dą, gdzie znajdował się dom Wierzyńków. Autor „Historii rodziny Wierzyńków” żadnej o tym nie zamieścił wiadomości. Józef Mączyński w 1845 r. podawał, bez żadnych zresztą uzasadnień, że jest to posesja nr 23 przy Rynku Głównym²²¹. Józef Wawel-Louis wskazywał na dom nr 16 przy Rynku Głównym, który w późniejszym okresie stanowił własność rodziny Morszyńców. Możemy więc przypuszczać, że autor „Przechadzki kronikarza po Rynku Krakowskim” ma swój udział w tworzeniu się legendy o „Domu Wierzyńka”²²², choć i on nie wyklucza, że uczta mogła odbyć się gdzie indziej, na przykład w dworcu Wierzyńków na Piaskach (to jest nad Prądnikiem)²²³. Jednocześnie J. Wawel-Louis przytacza opinie innych na ten temat; otóż według J. Łepkowskiego do Wierzyńków należeć miał dom nr 44 na Rynku. Innego zdania był Żegota Pauli, który twierdził, że był to jeden z domów na ulicy św. Jana²²⁴. Natomiast J. Ptasznik²²⁵ przypisywał Wierzyńkom posiadanie Szarej Kamienicy (*Lapidea Grisea*), to jest domu nr 6 stojącego na rogu ulicy Siennej i Rynku Głównego. Według niego w tym właśnie domu odbyć się miała „uczta Wierzyńka”. Jego opinię podzielała również Krystyna Pieradzka²²⁶.

Wydaje się, że tylko gruntowne badania archiwalne, w ramach tej pracy będące tylko postulatem, mogłyby dać odpowiedź na pytanie: „Gdzie mieszkał Wierzynek?”.

IV.

Tak wyglądają losy rodziny Mikołaja Wierzyńka Starego. Możemy się chyba zgodzić, że w jakiejś mierze rodzina ta jest typowa dla swych czasów. Sporo miejsca w jej życiu zajmują sprawy duchowe, ale jednocześnie stanowią Wierzyńkowie, jakże powszechny zapewne wówczas, przykład ludzi, którzy żyjąc i pracując „*ad maiorem Dei gloriam*” nie zapominali o własnych interesach. Wręcz przeciwnie. Dziś jeszcze, z dystansu kilku stuleci, każdego, kto w miarę dogłębnie zacznie wertować XIV-wieczne dokumenty, księgi miejskie, notatki z archiwów, ogarnąć musi podziw dla ogromnej przedsiębiorczości i dużych talentów handlowych, a zapewne i dyplomatycznych, Wierzyńków. Ich kariera jest niemalże błyskawiczna. Stary Mikołaj, który w nienajłatwiejszych czasach dla Niemców osiedlił się w Krakowie, bardzo szybko wybija się spośród innych mieszczan, dorabia się coraz większego majątku. Możemy podejrzewać, że niekiedy były to interesy prowadzone trochę „*per fas et*

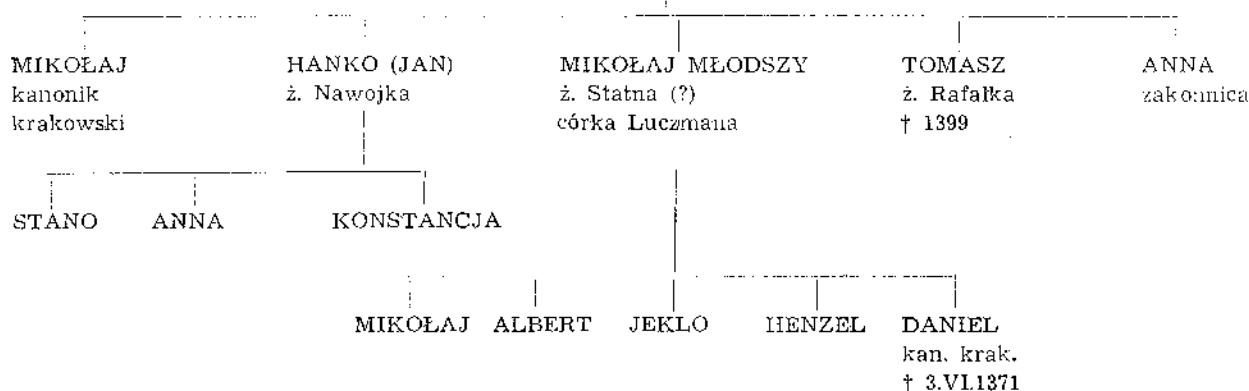
TABLICA GENEALOGICZNA

MIKOŁAJ WIERZYNEK STARSZY

Stolnik Sandomierski

1. Katarzyna 2. Małgorzata

† 4.X.1360



U w a g a:

Tablica ta uwzględnia jedynie, zgodnie z wcześniejszymi założeniami, Mikołaja Wierzyńka Starszego oraz jego dzieci i wnuków; przedstawianie dalszych potomków, a także bocznych linii tej rodziny, wychodziłoby poza ramy niniejszej pracy. (Porównaj: S. Kutrzeba — Historia rodziny Wierzyńków, op. cit., tablica genealogiczna, s. 87).



Uczta u Wierzyńka w Krakowie, mal. nieznany, litogr. Karol Auer, reprodukcja z: *Lwowianin. Zbiór potrzebnych i użytecznych wiadomości*, Lwów 1837, t. VI, tabl. po s. 18, fot. Andrzej Malik

nefas”, choć gwoździ sprawiedliwości trzeba dodać, że nie on jeden tak postępował. Po latach jest już bankierem królewskim a nawet cesarskim, piastuje urzędy, znają go i jego syna w kurii papieskiej a niejako ukoronowaniem lat zabiegów jest dla ambitnej rodziny owa uczta, którą tradycja na zawsze, nawet wbrew opiniom historyków, połączyła bardzo mocno

z imieniem Wierzyńka, syna i godnego następcy Stolnika. Odtąd już jedna droga zostawała ambitnym mieszczanom — wejść do stanu szlacheckiego, co też z czasem nastąpiło.

„Oby jak najprędzej Kraków znowu miał swoich Wierzyńków, Salomonów, Bonerów, nie tylko silnych majątkiem, ale także świątliwych nauką, umiających pogodzić rozległe zadania i potrzeby życia z cziłą dla tradycji i starej polskiej kultury”²²⁷.

P R Z Y P I S Y

¹ *Pszczołka Krakowska*, 1821, t. I, s. 269; *Przyjaciel Ludu*, Łosno 1847, s. 84.

² F. Boczkowski, *O Wieliczce*, Bochnia 1843, s. 72; J. Szujski, *Opowiadania i roztrząsania historyczne*, Warszawa 1882, t. II, szkic pt.: „*Kraków aż do początków XV wieku*”, s. 215—217; podobnie w: K. Bąkowski, *Podania i legendy krakowskie*, Kraków 1899, s. 56; J. K. Kochanowski, *Kazimierz Wielki. Zarys żywota i panowania*, Warszawa 1900, s. 125; K. Szajnocha, *Wojna o cześć kobiety. Szkice historyczne*, Złoczów 1901, t. II, s. 58; L. Tatomir, *Król Kazimierz Wielki i Mikołaj Wierzynek. Zyciorysy historyczne*, Warszawa 1888; tegoż, *Król Kazimierz Wielki. Zarys historyczny*, Warszawa 1902, Książki dla wszystkich, nr 88, s. 145.

³ *Encyklopedia Powszechna (Orgelbranda)*, t. XXVI, s. 959.

⁴ J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej do piętnastego wieku*, Poznań 1851, t. I, s.

204; J. Lelewel, *Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim opowiedział*, Warszawa 1853, s. 181; A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, Kraków 1860, t. V, s. 260—261; H. Schmitt, *Rys dziejów narodu polskiego od najdawniejszych czasów naszych do roku 1763*, Lwów 1860, t. III, zes. III, s. 328; L. Tatomir, *Skarbniczka dziejów i rzeczy polskich*, cz. II, t. I — „Dzieje Polski od najdawniejszych czasów do zgonu Kazimierza Wielkiego”, Lwów 1866, s. 375—376; T. Morawski, *Dzieje narodu polskiego*, Poznań 1875, t. I, s. 271; A. Sokołowski, *Dzieje Polski ilustrowane*, Wiedeń 1896, s. 145.

⁵ A. Semkowicz, Tatomir Lucyan: *Król Kazimierz Wielki i Mikołaj Wierzynek*. Zyciorysy historyczne, op. cit., rec.: *Kwartalnik Historyczny*, t. II, 1888, s. 496.

⁶ H. Pachonński, *Dwa zjazdy krakowskie za Kazimierza Wielkiego*, *Sprawozdanie dyrekcji c.k. Seminarium Żeńskiego w Krakowie za czas od r. 1910/11 do 1913/14*, Kraków 1914, s. 1—24; R. Grodecki, *Kongres Krakowski w roku 1364*, Kraków 1939, s. 9—12, 71—72.

⁷ S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, *Rocznik Krakowski*, t. II, 1899, s. 29—88.

⁸ J. Szujski, F. Piekosiński, *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa 1300—1400*, Kraków 1877, cz. I, nr 384.

⁹ S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 38; za tym opowiadał się także: M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka. Elementy rodzime a wpływy niemieckie w ustroju i kulturze Polski średniowiecznej*, Poznań 1946, t. I, ss. 140, 330; t. II, s. 215.

¹⁰ W. Semkowicz, S. Kutrzeba: *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., rec.: *Kwart. Hist.*, t. XIII, 1899, s. 347.

¹¹ J. Ptaśnik, *Kupcy*, *Roczn. Krak.*, t. XIV, 1911, s. 67.

¹² Formy te są wielokrotnie cytowane w następujących wydawnictwach: źródłowych oraz opracowaniach: A. Chmiel, *Księgi radzieckie kazimierskie 1369—1381 i 1385—1402*, Kraków 1932; *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. III (Breslau 1860), t. IX (Breslau 1870), t. XVIII (Breslau 1898), t. XXIV (Breslau 1908), t. XXVIII (Breslau 1915); E. Długopolski, *Katalog archiwum Kościoła N.P. Marii w Krakowie*, *Teka Konserwatorów Galicji Zachodniej*, t. VI, 1916; S. Estreicher, *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, Kraków 1936; W. Gąsiorowski, *Kościół archipresbiteralny N.P. Maryi w Krakowie*, Kraków 1878; A. Grabowski, *Skarbniczka naszej archeologii obejmująca średniowiekowe pomniki wojennego budownictwa Polaków, wiadomości do dziejów sztuk pięknych w Polsce, oraz wspomnienie z naszej przeszłości itp.*, Lipsk 1854; tegoż, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852; C. Grünhagen, *A. Markgraf, Publicationen aus den k. Preussischen Staatsarchiven*, Leipzig 1881, B. VII, Jh. 1; F. Piekosiński, *Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*, Kraków 1883, cz. II (1367—1423); tenże, *Kodeks Dyplomatyczny m. Krakowa*, Kraków 1879—1882, cz. I—IV (1257—1506); tenże, *Najdawniejsze inwentarze skarbcia kościoła N.P. Maryi w Krakowie*, *Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce*, t. IV, 1891; K. Patkaniowski, *Krakowska rada miejska w wiekach średnich*, Kraków 1934, Biblioteka Krakowska nr 82; J. Ptaśnik, *Monumenta Poloniae Vaticana*, Kraków 1913, t. I—II; tenże, *Mon. Pol. Vat.*, Kraków 1914, t. III; tenże, *Cracovia artificum 1300—1500*, *Źródła do Historii Sztuki i Cywilizacji w Polsce*, Kraków 1917, t. IV; K. Kaczmarczyk, *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392—1506*, Kraków 1913; *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*.

¹³ Sversinc, *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*; Vernuc, tamże; Virsonic, tamże; Werzengi, *Mon. Pol. Vat.*, t. I; Wirsung, *Cod. Dipl. Sł.*, t. III; Wirzingus, J. Emler, *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*, Praga 1892, cz. IV; Wercinghi, *Mon. Pol. Vat.*, t. II;

Weryng, A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, op. cit.; Werincus, tamże; Wersung, *Księgi przyjęć do prawa miejskiego*; Wicink, J. Mitkowski, *Księga Zmarłych bractwa kościoła Panny Marii w Krakowie (wiek XIV—XVIII)*, *Studia Historyczne*, r. XI, 1968, z. 1 (40).

¹⁴ Wirzing, *Kod. Dypl. Kat. Krak.*; *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*; *Kod. Dypl. m. Krakowa*, t. I; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego*; *Kodeks Dyplomatyczny Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1870, t. III; oraz: E. Długopolski, *Katalog archiwum Kościoła N.P. Marii w Krakowie*, op. cit.; W. Gąsiorowski, *Kościół archipresbiteralny N.P. Maryi w Krakowie*, op. cit.; A. Grabowski, *Skarbniczka naszej archeologii*, op. cit.; tegoż, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, op. cit.; J. Ptaśnik, *Cracovia artificum*, op. cit.; Werzengi, J. Bartoszewicz, *Kodeks Dyplomatyczny Polski*, Warszawa 1858, t. III; *Dodatek Tygodniowy do Gazety Lwowskiej*, r. 1852, r. 1868; *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*; *Kod. Dypl. m. Krakowa*; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego*; *akta Grodzkie i Ziemskie z czasów bernardyńskiego we Lwowie*, Lwów 1872, t. III; *Kod. Dypl. Uniw. Krak.*, t. I; *Pomniki dziejowe Lwowa z archiwum miasta*, t. I, *Najstarsza księga miejska 1382—1389*, wyd. A. Człowski, Lwów 1892; A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, op. cit.; S. Estreicher, *Najst. zb. przyw. i wilk. m. Krakowa*, op. cit.; *Mon. Pol. Vat.*, t. III; J. Ptaśnik, *Cracovia artificum*, op. cit.; Wirzingi, *Kod. Dypl. Kat. Krak.*; *Mon. Pol. Vat.*, t. II; *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*; *Kod. Dypl. m. Krakowa*; t. I; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego*; *Kod. Dypl. Uniw. Krak.*, t. I; W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich w latach 1896/7 i 1897/8*, *Archiwum Komisji Historycznej*, Kraków 1902, t. X; A. Grabowski, *Skarbniczka naszej archeologii*, op. cit.; *Mon. Pol. Vat.*, t. III; J. Ptaśnik, *Cracovia artificum*, op. cit.; *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*; *Cod. Dipl. Sł.*, t. XXIV; *Kod. Dypl. m. Krakowa*; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego*.

¹⁵ J. Ptaśnik, *Cracovia artificum*, op. cit.; *akta grodzkie i ziemskie*, t. III; J. Długosz, *Liber Beneficiorum*, t. II, III, *Opera Omnia*, t. VIII, IX, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1844; tenże, *Opera Omnia*, t. III.

¹⁶ J. Ptaśnik, *Cracovia artificum*, op. cit.; J. Długosz, *Opera omnia*, t. III i *Liber Beneficiorum*, t. II.

¹⁷ M. Kromer, *Kronika Polska*, tłum. Marcin z Białewa Białewski, Sanok 1857, wyd. II; M. Biełski, *Kronika Polska*, Warszawa 1830.

¹⁸ F. Kluge, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, 18. Auflage bearbeitet von Wolther Mitzka, Berlin 1960, s. 865; H. Küpper, *Wörterbuch der deutschen Umgangssprache*, Hamburg 1966, B. II, s. 372; J. Pirek, J. Ippoldt, *Wielki słownik niemiecko-polski*, Warszawa 1970, t. II (L—Z), s. 835. Należałoby jeszcze ewentualnie brać pod uwagę pochodzenie tego nazwiska od czasowników: „sich versingen”, tzn. źle śpiewać, pomylić się w śpiewie, lub „versinken” mającym szerokie znaczenie, a najogólniej oznaczającym: ugrzęznąć, utonąć, zatonać (J. Pirek, J. Ippoldt, op. cit., t. II, s. 727).

¹⁹ S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 38.

²⁰ The Times Atlas of the World, London 1955, vol. III, s. 65.

²¹ Hierarchia catholica medii aevi sive summorum pontificum, S.R.E. Cardinalium ecclesiarum antistitem series ab anno 1431 usque ad annum 1503 perducta, Monaster 1914, t. II, s. 213.

²² The Times Atlas of the World, op. cit., vol. III, s. 65, a także: *Atlas Historyczny Świata*, red. J. Wolski, Warszawa 1974, s. 30—31.

²³ E. Försteman, *Altddeutsches Namenbuch*, Nordhausen, 1859, B. II, s. 525.

- ²⁵ Tamże, s. 1497.
- ²⁶ Cod. Dipl. Sil., t. XVIII, s. 42, nr 3658.
- ²⁷ Tamże, „... (der Ritter) Jesco von Warzengow (Wersingawe)”.
- ²⁸ Cod. Dipl. Sil., t. XVIII, s. 169 i 214.
- ²⁹ Cod. Dipl. Sil., t. IX, s. 87, nr 610; t. XXIV, ss. 71, 144, 178, 71—75, 165—167; t. XXVIII, ss. 30, 44, 253, 63, 33, 71, 99. Informacje te występują na przestrzeni lat 1371—1454. Nazwisko pisano rozmaicie: Wirsing, Wersing, a nawet — Wirsingynne i Wirzink.
- ³⁰ B. Wyrozumską, *Fragmenty najstarszej księgi miejskiej Olkusza*, Małopolskie Studia Historyczne, r. II, 1959, z. 1, s. 54.
- ³¹ Tamże, s. 52—53.
- ³² Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 384.
- ³³ Cytowana wyżej zapiska mówi o sprzedaży przez M. Wierzyńkę domu przy ul. św. Krzyża Hermanowi Cieślji; zatem dom ten już wcześniej musiał należeć do niego. Niestety, w źródłach brak informacji o jego zakupie przez Wierzyńkę.
- ³⁴ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 527.
- ³⁵ B. Wyrozumską, *Fragmenty najstarszej księgi miejskiej Olkusza*, op. cit., s. 51.
- ³⁶ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 614.
- ³⁷ Tamże, nr 694.
- ³⁸ Tamże, nr 766.
- ³⁹ Tamże, 767.
- ⁴⁰ Tamże, nr 781.
- ⁴¹ Tamże, nr 838.
- ⁴² Tamże, nr 1159.
- ⁴³ Tamże, nr 759.
- ⁴⁴ Tamże, nr 759a.
- ⁴⁵ Tamże, nr 861.
- ⁴⁶ Tamże, nr 927, 928.
- ⁴⁷ Tamże, nr 929, 974, 1022.
- ⁴⁸ Tamże, nr 987.
- ⁴⁹ Tamże, nr 823, 831.
- ⁵⁰ Tamże, nr 835.
- ⁵¹ Tamże, nr 1042.
- ⁵² Tamże, nr 1043.
- ⁵³ Nabył go od Franczka Frisonis, Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 864.
- ⁵⁴ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 919.
- ⁵⁵ Tamże, nr 1002.
- ⁵⁶ Tamże, nr 1078, 1110.
- ⁵⁷ W latach 1327—1328 stopniowo wykupuje młyn zwany *Sandmul* (na Piasku) posiadający kilku współwłaścicieli. Początkowo nabył od mieszczan sądeckich, Mikołaja i Peszka, 1/4 młyna i tyleż domu stojącego blisko kamienicy Henryka z Kietrza (Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 896); w roku następnym kupuje kolejną ćwierć wraz z ogrodem od Hanka, syna Konrada Rzeźnika (Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 990), przekazując mu jednocześnie ów nabytek w dzierżawę (Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 991). Prawdopodobnie więc Hanka, jako jedyny z właścicieli, mieszkał we młynie, lub jego pobliżu. Właściciele młyna musieli być więcej, gdyż w tym samym 1328 r., posiadając już połowę młyna, dokupuje Wierzynek jeszcze 1/3 od Heddenrichusa, syna Richuina (Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 1018).
- ⁵⁸ 12.X.1322 r., Kod. Dypl. m. Krakowa, cz. 1, s. XLVIII.
- ⁵⁹ 20.VIII.1323 r., tamże.
- ⁶⁰ Mamy o tym dwie informacje z 1323 r. (Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 695 i 703).
- ⁶¹ 14.II.1326 r., Najst. ks. i rach. m. Krakowa, str. XLIX.
- ⁶² Tamże, nr 858.
- ⁶³ Tamże, s. XXIII, poz. 133.
- ⁶⁴ Daty kolejnych wyborów: 30.V.1329 r., 5.VIII.1330 r., 30.VII.1334 r. — Najst. ks. i rach. m. Krakowa, poz. 133, 140, s. XXIII, XXIV. Wiadomo również, że i w 1328 r. piastował ten urząd, tamże, nr 904.
- ⁶⁵ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 898, 904.
- ⁶⁶ F. Piekosiński, *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, Kraków 1876, t. I, s. 212.
- ⁶⁷ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 1124; Hanka zw. *Tabasch* z *Olkusza* — kilkakrotnie wójt sądowy, patrz: M. Niwiński, *Wójtostwo krakowskie w wiekach średnich*, Kraków 1938, Biblioteka Krakowska nr 95, s. 157.
- ⁶⁸ 20.XII.1335, Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 1171.
- ⁶⁹ Kod. Dypl. Małop., t. III, s. 12.
- ⁷⁰ Metryczka dokumentu według: *Dodatek Tygodniowy do Gazety Lwowskiej*, nr 58, r. 1868 i *Kodeks Dyplomatyczny Wielicki*, Lwów 1872, s. 19.
- ⁷¹ Tamże.
- ⁷² Kod. Dypl. Małop., t. III, s. 30.
- ⁷³ Tamże, s. 239.
- ⁷⁴ Tamże, nagłówek dokumentu.
- ⁷⁵ E. Długopolski (*Bunt wójta Alberta*, Roczn. Krak., t. VII, 1904, s. 163) oraz J. Ptaśnik (*Studia nad patrycyatem krakowskim wieków średnich*, Roczn. Krak., t. XV, 1912, s. 67) przyjmują, że M. Wierzynek wszedł w posiadanie wójtostwa wielickiego jeszcze przed 9.I.1336 r., a zatem już w 1335 r. Oba badacze powołują się na podobny pogląd S. Kutrzeby (op. cit., s. 35).
- ⁷⁶ J. Ptaśnik, *Studia nad patrycyatem krakowskim wieków średnich*, op. cit., s. 67; J. Piotrowicz, *Problematyka genezy i najstarszych dziejów górnictwa solnego w Polsce*, *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*, Muzeum żup solnych, Wieliczka 1968, t. II, s. 178.
- ⁷⁷ J. Piotrowicz, op. cit., s. 226.
- ⁷⁸ A nie w 1306 r. jak podaje J. Ptaśnik (*Studia nad patrycyatem krakowskim wieków średnich*, op. cit., s. 67).
- ⁷⁹ Patrz: *Dod. Tyg. do Gaz. Lwow.*, nr 58, 1368, oraz: *Kod. Dypl. Wiel.*, s. 19.
- ⁸⁰ K. Pieradzka, *Miasto średniowieczne. Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej* (pod red. J. Bieniarzówny), Kraków 1968, s. 38.
- ⁸¹ Ptaśnik, *Studia nad patrycyatem krakowskim wieków średnich*, op. cit., s. 67.
- ⁸² K. Pieradzka, *Miasto średniowieczne...*, op. cit., s. 41—43.
- ⁸³ *Dod. Tyg. do Gaz. Lwow.*, nr 58, 1368 r.; *Kod. Dypl. Wiel.*, s. 19.
- ⁸⁴ Tamże,
- ⁸⁵ Tamże,
- ⁸⁶ Tamże,
- ⁸⁷ Tamże,
- ⁸⁸ Tamże,
- ⁸⁹ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 1261.
- ⁹⁰ Tamże, nr 1277.
- ⁹¹ S. Gawęda, *Udział możnowładztwa małopolskiego w dochodach z żup krakowskich w XIV i XV wieku*, *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*, op. cit., s. 242.
- ⁹² Omówienie tego zagadnienia w: J. Piotrowicz, *Problematyka genezy i najstarszych dziejów górnictwa solnego w Polsce*, op. cit., s. 178.
- ⁹³ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 1396.
- ⁹⁴ Tamże, nr 1414.
- ⁹⁵ S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 36; Z. Kaczmarczyk, *Manarchia Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1939—1947, s. 296, t. I.
- ⁹⁶ Najst. ks. i rach. m. Krakowa — nr 1424.
- ⁹⁷ Porównaj zapiski tamże, nr 1424 (5.IV.1342 r.), nr 1426 (interesująca nas obecnie) oraz nr 1449 (17.V.1342 r.).
- ⁹⁸ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 1426.
- ⁹⁹ Tamże, nr 1449.
- ¹⁰⁰ Patrz dalej.
- ¹⁰¹ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 1427.
- ¹⁰² 11.XI.1342 r., Kraków, *Kod. Dypl. Małop.*, t. III, s. 50—52.
- ¹⁰³ S. Estreicher, *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, op. cit., s. 3—4.
- ¹⁰⁴ 22.VIII.1347 r., Kraków, *Kod. Dypl. Małop.*, t. III, s. 65.
- ¹⁰⁵ S. Kuraś, *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. I. Dokumenty z lat 1257—1420, Wrocław 1962, s. 108.

¹⁰⁶ 3.VI.1358 — Kod. Dypl. Małop., t. III, s. 116, Wiślica.

¹⁰⁷ Kod. Dypl. Pol., Warszawa 1858, t. II, s. 255—257.

¹⁰⁸ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, 24.I.1347 r.; porównaj — J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 61—63.

¹⁰⁹ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 1603.

¹¹⁰ J. Emler, *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*, op. cit., s. 497.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże, s. 507, Zielone Świątki (1.VI.1343 r.) Neymburg.

¹¹³ Porównaj: S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 40—41.

¹¹⁴ 30.V.1355 r. — A. Mosbach, *Przyczynki do dziejów polskich z Archiwum Miasta Wrocławia*, Poznań 1860, s. 192—194; w Cod. Dipl. Sil., t. III, s. 84 — data: 30.V.1353 r.

¹¹⁵ Cod. Dipl. Sil., t. III, s. 84, oraz: A. Mosbach, op. cit., ale tu błędna datacja.

¹¹⁶ Cod. Dipl. Sil., t. III, s. 80; A. Mosbach, op. cit.; oba te źródła podają różne daty: rok 1352 (Cod. Dipl. Sil.) i 1351 (A. Mosbach — op. cit.). Pewniejsza jest raczej datacja Cod. Dipl. Sil.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ G. Korn, *Breslauer Urkundenbuch*, Breslau 1870, 1Th., s. 171, nr 189: „189. Correspondenz der Stadt Breslau mit Keiser Karl IV in den Jahren 1347—1355. (...) „De rege Cracoviensi occasione novitatum, quomodo nititur ducere aliam reginam prout dicitur a Tartaris fore exortam, sicut Nicol. Wirsingi scripsit civitati” (...)”

¹¹⁹ Z. Kozłowska-Budkowa, *Z ostatnich lat Kazimierza Wielkiego*, *Małopolskie Studia Historyczne*, nr 6, 1963—1964, z. 3/4, s. 16. O sprawie tej wspomina także S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 40, ponadto: H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925, s. 172.

¹²⁰ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 1544.

¹²¹ Kod. Dypl. Małop., t. III, s. 63 oraz Kod. Dypl. Wiel., s. 3.

¹²² 22.VIII.1347 r. — Kod. Dypl. Małop., t. I, s. 267.

¹²³ Tamże, s. 279.

¹²⁴ Kod. Dypl. Małop., t. I, s. 285, porównaj: A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, op. cit., s. 288.

¹²⁵ *Dod. Tyg. do Gaz. Lwów.*, nr 8 i 9, r. 1852; *Akta Grodz. i Ziem.*, t. III, s. 23. Mylące są informacje o Wierzyńku zawarte w przypisach do dokumentu drukowanego w *Dod. Tyg.* Wydawca połączył osobę Stolnika z postacią jego syna — Mikołaja Wierzyńka Młodszego.

¹²⁶ *Dod. Tyg. do Gaz. Lwów.*, nr 8 i 9, r. 1852; r.; Kod. Dypl. Wiel., s. 19.

¹²⁷ *Dod. Tyg. do Gaz. Lwów.*, nr 8 i 9, 1852 r.; *Akta Grodz. i Ziem.*, t. III, s. 23.

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ *Sprawa herbu Wierzyńków* — Łagoda (zwano go też Wierzyńką lub rzadziej Polańcze), jakkolwiek bardzo interesująca wymaga osobnego zbadania. W ramach niniejszego artykułu zagadnienie to można jedynie zasygnalizować, z nadzieją, iż będzie jeszcze okazja do jego szczegółowego omówienia.

¹³² A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1844, wyd. IV, s. 515: „Podstoli ktori kur założył, w niedzielę, dzień św. Franciszka umarł r. 1360, którego herb i napis na okrągłej tablicy w kurze jest przybit po prawej stronie”. Patrz także: S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 42.

¹³³ Liczną literaturę, cytującą ten napis lub tylko wspominającą o epitafium podaje: J. Lepiarczyk, *Fazy budowy kościoła Mariackiego w Krakowie* (wieki: XIII—XIV), *Roczn. Krak.*, t. XXXIV, 1964 r., s. 202—203.

¹³⁴ Omówienie tych stanowisk u: Lepiarczyk, op. cit., s. 203.

¹³⁵ Tę datę wymienia T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa*, Kraków 1971, wyd. IV, s. 78. K. Bąkowski, *Historia Krakowa w zarysie*, Kraków 1898, Bibl. Krak., nr 6, s. 19 — podaje, iż dopiero w 1226 r. rozpoczął Iwo Odrowąż budowę kościoła Mariackiego; E. Długopolski, *Katalog archiwum kościoła N. P. Marii w Krakowie* (TeKa Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. VI, 1916, s. 1) — także wymienia r. 1226.

¹³⁶ T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa*, op. cit., s. 78—80.

¹³⁷ Literatura do tego zagadnienia w: J. Paszcenda, *Kościół św. Barbary w Krakowie*. Problemy rekonstrukcji, *Biuletyn Historii Sztuki*, t. XXX, 1967 r., s. 564, i: W. Zin, W. Grabski, *Wczesnośredniowieczne budowle Krakowa w świetle ostatnich badań*, *Roczn. Krak.*, t. XXXVIII, 1968, s. 69.

¹³⁸ Kod. Dypl. m. Krakowa, cz. I, nr CCXXXV — „(...) In die sanctorum Innocentium, quarto die post festum Pasche, et quarto post Penthecostem in omnibus octavis sancte Marie, Apostolorum, Evangelistarum, in die sancti Herasmi et sancti martirum et cancte Barbare virginis”.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ K. Bąkowski, *Kościół Najświętszej Panny Maryi w Krakowie*, Kraków 1913, Bibl. Krak., nr 46, s. 4; T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 230; M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, op. cit., t. II, s. 215.

¹⁴¹ J. Długosz, *Liber Beneficiorum*, t. II, s. 2—3.

¹⁴² *Mon. Pol. Vat.*, t. III, nr 361, s. 349. Suplika ta jest nieco niejasna, o czym: J. Ptaśnik, *Kupcy*, op. cit., s. 68; ponadto: tegoż, *Kultura wieków średnich*, Warszawa 1925, s. 36 i J. Lepiarczyk, *Fazy budowy kościoła Mariackiego w Krakowie*, op. cit., s. 205.

¹⁴³ *Mon. Pol. Vat.*, t. III, s. 317 — 18.XI.1347 r.

¹⁴⁴ W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań...*, op. cit., s. 65.

¹⁴⁵ E. Długopolski, *Katalog archiwum kościoła N. M. Panny w Krakowie*, op. cit., s. 62—63.

¹⁴⁶ Tamże, ale omyłka w tytulaturze — winno być *dapifer sandomiriensis*.

¹⁴⁷ J. Lepiarczyk, *Fazy budowy kościoła Mariackiego w Krakowie*, op. cit., s. 206. Innego zdania był wcześniej W. Łuszczkiewicz (Jaki skarb zostawił Mikołaj Wierzynek w upominku Krakowowi. *Kartka z dziejów sztuki XIV wieku*, *Przyjaciel Sztuki Kościelnej*, *Organ Towarzystwa św. Łukasza w Krakowie*, I, nr 6, XI 1883, s. 106). Uważał on, iż architekt Wierzyńka wcześniej pracował przy budowie katedry, był rodzimego pochodzenia, a po odbyciu wędrówki zagranicznej, wrócił do Krakowa i tu wznosił prezbiterium kościoła Mariackiego. J. Lepiarczyk, (op. cit.) ponadto zwraca uwagę, iż w 3 ćwierci XIV w. kościoły typu halowego były bardzo rozpowszechnione. Zaznacza też, iż budowlą halową jest również kościół św. Jakuba w Sandomierzu, gdzie Wierzynek był stolnikiem. Autor zadaje nawet pytanie (s. 199): „(...) czy i jaki jest udział i rola Wierzyńka w powstaniu świątyni sandomierskiej?”

¹⁴⁸ J. Lepiarczyk, op. cit., s. 225.

¹⁴⁹ W. Zin, W. Grabski, *Wczesnośredniowieczne budowle Krakowa w świetle ostatnich badań*, op. cit., s. 69.

¹⁵⁰ J. Sas Zubrzycki, *Rozwój gotycyzmu w Polsce pod względem konstrukcyjnym i estetycznym*. Wykład habilitacyjny wygłoszony w c.k. szkole politechnicznej we Lwowie, dn. 28.I.1895 r., Kraków 1895, s. 20.

¹⁵¹ Najst. ks. i rach. m. Krakowa, nr 886.

¹⁵² W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań...*, op. cit., s. 65.

¹⁵³ S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 44.

¹⁵⁴ W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań...*, op. cit., s. 65 — 10.VI.1350 r., Awinion.

¹⁵⁵ S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 43—47.

- ¹⁵⁶ Tamże, s. 46–49.
- ¹⁵⁷ Jak chce S. Kutrzeba, *Nicze w r. 1340* (op. cit., s. 46) a Mikołaj Wierzynek Młodszy — w 1344 r. (op. cit., s. 49).
- ¹⁵⁸ Zresztą nieśmiało sugerował to nawet S. Kutrzeba — op. cit., s. 49.
- ¹⁵⁹ W. Semkowicz, Stanisław Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, *Rocznik Krakowski*, t. II, s. 29, rec.: *Kwart. Hist.*, t. XIII, 1899, s. 349.
- ¹⁶⁰ S. Kutrzeba, op. cit., s. 87.
- ¹⁶¹ *Kod. Dypl. m. Krakowa*, cz. I, s. L.
- ¹⁶² Tamże.
- ¹⁶³ *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*, nr 1544.
- ¹⁶⁴ Tamże, nr 1543.
- ¹⁶⁵ *Kod. Dypl. m. Krakowa*, s. 504.
- ¹⁶⁶ *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*, nr 1544.
- ¹⁶⁷ Porównaj: J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, op. cit., s. 61–63.
- ¹⁶⁸ *Kod. dypl. m. Krakowa*, cz. I, s. XXIV, poz. 178.
- ¹⁶⁹ Tamże, poz. 189.
- ¹⁷⁰ Tamże, s. XXV, poz. 216.
- ¹⁷¹ *Mon. Pol. Vat.*, t. I, s. 406.
- ¹⁷² Tamże, s. 322.
- ¹⁷³ Tamże, s. 407.
- ¹⁷⁴ Tamże, s. 409.
- ¹⁷⁵ Tamże, s. 341.
- ¹⁷⁶ *Kod. Dypl. m. Krakowa*, cz. I, s. 342, 343; *Mon. Pol. Vat.*, t. I, s. 348, 417.
- ¹⁷⁷ *Mon. Pol. Vat.*, t. II, s. 303, 460, 463.
- ¹⁷⁸ Tamże, s. 14; porównaj też: S. Gawęda, *Polityka fiskalna Kazimierza Wielkiego wobec kurii pańskiej*, *Studia Historyczne*, t. XIII, 1970, z. 3(50), s. 365–366.
- ¹⁷⁹ *Mon. Pol. Vat.*, t. II, s. 21, 463, 457, 304, 36, 345, 306.
- ¹⁸⁰ Tamże, t. I, s. 409, t. II, s. 20.
- ¹⁸¹ Tamże, t. II, s. 452. W tym samym roku, ale 6 lipca, wymieniono obok Guiska z Sącza jako pełnomocnika Wierzyńka także Stanisława Pensatora, ale jest to wypadek sporadyczny.
- ¹⁸² *Mon. Pol. Vat.*, t. II, s. 35, 29, 304, 34.
- ¹⁸³ Tamże, s. 306.
- ¹⁸⁴ Tamże, s. 50, 453.
- ¹⁸⁵ Tamże, s. 60.
- ¹⁸⁶ Tamże, s. 454.
- ¹⁸⁷ Tamże, s. 42 oraz: *Kod. Dypl. m. Krakowa*, cz. I, s. 349.
- ¹⁸⁸ *Mon. Pol. Vat.*, t. II, s. 452, 306, 454, 307, 305.
- ¹⁸⁹ Tamże, s. 306.
- ¹⁹⁰ Tamże, s. 79.
- ¹⁹¹ *Mon. Pol. Vat.*, t. III, s. 331, 335, 347.
- ¹⁹² *Cod. Dipl. Sil.*, t. III, s. 64.
- ¹⁹³ Tamże, oraz: A. Mosbach, *Przyczynki do dziejów polskich z archiwum miasta Wrocławia*, op. cit., dodatek (s. 192–194). Kontakty te nie ustają. Musiał się sam nieraz wybierać do Wrocławia, skoro on to jest zapewne tym Mikołajem z Krakowa, którego odnajdujemy na liście świadków dokumentu wystawionego 17 grudnia 1338 r. we Wrocławiu dla klasztoru Premonstratensów św. Wincentego (*Cod. Dipl. Sil.*, t. XVIII, s. 47–48).
- ¹⁹⁴ G. Korn, *Breslauer Urkundenbuch*, op. cit., s. 145; A. Mosbach, *Przyczynki do dziejów polskich z Archiwum Miasta Wrocławia*, op. cit., s. 192–194; *Cod. Dipl. Sil.*, t. III, s. 68.
- ¹⁹⁵ S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 40. Autor nie uwzględnił źródeł wrocławskich (A. Mosbach — op. cit., s. 80). Ponadto ciekawe informacje podaje S. Kalfas-Piotrowska (*Stosunki handlowe śląsko-polskie za Kazimierza Wielkiego*, *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, Katowice 1936, nr V, s. 245–246): „(...) możemy stwierdzić udział najwybitniejszej postaci bogactwa mieszczaństwa krakowskiego z czasów Kazimierza Wielkiego, Mikołaja Wierzyńka, w spółce handlowej wraz z kupcami śląskimi. Przedmiotem transakcji było srebro. W spółce tej Wierzynek został oszukany na dostawie przez spółników — Thomelina z Kutenberga i przez drugiego, który pochodził z Iglawy (Ilauer). Strata musiała być znaczna, bo skarga Wierzyńka znalazła się aż w kancelarii królewskiej Karola IV”.
- ¹⁹⁶ *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*, nr 1656 i 1663.
- ¹⁹⁷ Omówienie tego zagadnienia wykracza poza ramy niniejszej pracy. Szersze jego przedstawienie dał: S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 52 i n.; H. Pachonński, *Dwa zjazdy krakowskie za Kazimierza Wielkiego*, op. cit.; R. Grodecki, *Kongres Krakowski w roku 1364*, op. cit.
- ¹⁹⁸ *Kod. Dypl. m. Krakowa*, cz. I, s. 351, a także: *Kod. Dypl. Uniw. Krak.*, cz. I, s. 6.
- ¹⁹⁹ *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*, nr 1428.
- ²⁰⁰ *Kod. Dypl. m. Krakowa*, cz. I, s. LVII i LVIII.
- ²⁰¹ S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 44.
- ²⁰² 2.II.1386 r. — transsumpt przywileju, który M. Wierzynek otrzymał od króla Kazimierza Wielkiego, *Kod. Dypl. Małop.*, t. I, s. 440.
- ²⁰³ *Mon. Pol. Vat.*, t. III, s. 331; W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach i bibliotekach...*, op. cit., s. 64.
- ²⁰⁴ Tamże.
- ²⁰⁵ S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, op. cit., s. 48, tak o nim pisał: „Słyszymy w r. 1350 o jakimś Janie Wierzyńku, który dostaje od papieża kanonię na Spizu, a więc już w ostrzyhomskiej diecezyi. Nie jest on nam bliżej znany, nawet nie wiemy, czy go jakie łączyły węzły pokrewieństwa z rodziną krakowską”.
- ²⁰⁶ S. Kutrzeba, op. cit., s. 43–44 i tabl. genealog. s. 87.
- ²⁰⁷ *Mon. Pol. Vat.*, t. III, s. 355.
- ²⁰⁸ Tamże, s. 347; W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań...*, op. cit., s. 67.
- ²⁰⁹ *Mon. Pol. Vat.*, t. III, s. 355. Tam też umieszczona prośba dotycząca jednego z krewnych Wierzyńków. Dokumentu tego prawdopodobnie nie znał S. Kutrzeba, gdyż nigdzie o nim nie wspomina.
- ²¹⁰ Z. Kozłowska-Budkowa, *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarze*. Pomniki Dziejowe Polski, seria II, t. V, Warszawa 1978, Kalendarz Katedry Krakowskiej, s. 150 — „Anno domini MCCCLXXI Daniel canonicus Cracoviensis obiit” i w przypisie: „3.VI. 1371 — Daniel, syn Mikołaja Wierzyńka, kan. krak., od 1354 r., kanonik wrocławski od 1357 (...)”.
- ²¹¹ W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań...*, op. cit., s. 67.
- ²¹² *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*, nr 1370, 1448, 1462, 1469, 1638.
- ²¹³ Tamże, nr 1462.
- ²¹⁴ W. Abraham, *Sprawozdanie z poszukiwań...*, op. cit., s. 65.
- ²¹⁵ *Najst. ks. i rach. m. Krakowa*, nr 1504.
- ²¹⁶ *Mon. Pol. Vat.*, t. I, s. 405, 413; t. II, s. 306, 307, 457, 305, 459.
- ²¹⁷ Tamże, t. I, s. 417, 412.
- ²¹⁸ B. Wyrozumsk a, *Fragmenty najstarszej księgi miejskiej Olkusza*, op. cit., s. 54: „(9). Domus Pescconis Wirsingii”.
- ²¹⁹ *Mon. Pol. Vat.*, t. II, s. 58.
- ²²⁰ Tamże, s. 79. Znamy też innego pełnomocnika Piotra-Jakuba Wortum (*Mon. Pol. Vat.*, t. II, s. 108).
- ²²¹ J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa i jego okolic*, Kraków 1845, s. 200.
- ²²² Mocno zakorzeniona tradycja Wierzyńkowej uczty wpłynęła na nazwanie utworzonej w 1947 r. restauracji w domu przy Rynku Głównym 16, nazwiskiem Wierzyńka. Odtąd też zaczęto uważać ten dom za niegdyś należący do rodziny Wierzyńków.
- ²²³ J. Wawel-Louis, *Przechodźka kronikarza po rynku krakowskim*, Kraków 1890, s. 102–103.
- ²²⁴ Tamże.
- ²²⁵ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, op. cit., s. 399.
- ²²⁶ K. Pieradzka, *Miasto średniowieczne*, op. cit., s. 55.
- ²²⁷ S. Kutrzeba, *Zarys dziejów handlu Krakowa 1257–1910*, Kraków 1910, s. 64.